



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

www.tygodniksanocki.eu

**Pierwsza
śmiertelna
ofiara grypy**



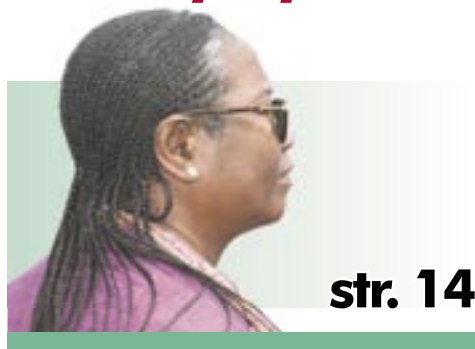
str. 4

**Leczą
nie tylko ciało**



str. 8

**Jak zarabiać
na turystyce**



str. 14

**Na początek
play-off baty**



str. 16

Marszałek przecierał oczy

Na zaproszenie Zarządu Powiatu, w poniedziałek (7 bm.) z gospodarską wizytą przebywał w Sanoku marszałek województwa podkarpackiego Mirosław Karapyta. W trakcie pobytu był gościem Muzeum Historycznego, odwiedził szpital, a następnie „Autosan” S.A. Żegnając się stwierdził, że Sanok ma znaczący wkład w promocję województwa, a rozwijający się Autosan i jego wyroby mogą być jedną z marek identyfikujących Podkarpacie.

do marszałka: wicestarosta Wacław Krawczyk oraz dyrektor szpitala Adam Siembab. Prosilii, aby w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego ogłosić drugi nabór wniosków z dziedziny ochrona zdrowia, co dałoby szansę na sięgnięcie po dofinansowanie.



Na zaproszenie zarządu powiatu z jednodniową wizytą przebywał nowy marszałek województwa Mirosław Karapyta. Sanocki zwiad rozpoczął od kultury, zwiedzając Muzeum Historyczne, a zakończył na przedsiębiorczości, będąc gościem Autosanu. Autobusem z sanockim rodowodem chce wybrać się w celach promocyjnych na Ukrainę.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Wizyta w Muzeum Historycznym sprawiła panu marszałkowi satysfakcję i przyjemność. Trudno jednak, żeby było inaczej, jeśli się jest absolwentem jednej z uczelni artystycznych. Gość bardzo interesował się zbiorami sanockiego muzeum. Z wielkim podziwem oglądał jego skarby w postaci ikon, malarstwa Beksińskiego, jak również wspaniałych prac artystów z kręgów École de Paris. Te ostatnie były mu szczególnie bliskie, choć równie mile wspominał bezpośrednie kontakty ze Zdzisławem Beksińskim, jakie miał początkiem lat 80.

W trakcie wizyty w muzeum rozmawiano o problemach i oczekiwaniach kierownictwa MH. Dyrektor Wiesław Banach stwierdził wprost, iż najlepszym rozwiązaniem byłoby przejęcie MH pod skrzydła marszałkowskie. Poinformował również marszałka, iż projekt muzeum: „Rewitalizacja wzgórza zamkowego” zdobył najwyższą ocenę

ekspertów Ministerstwa Kultury, teraz oczekuje na równie wysokie oceny, które oby przełożyły się na dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego województwa.

– Są potrzeby i zadania niepodlegające dyskusji. Za takowe bezwzględnie uważam inwestowanie w kulturę, która jest wartością najwyższą. W przypadku Podkarpacia gros środków pochłania muzeum w Łańcucie. Trzeba jednak stale pamiętać, że Sanok, ze swoimi muzeami, ma znaczący wkład w promocję Podkarpacia. Jestem przekonany, że zarząd województwa będzie usilnie zabiegał, aby mogło to być kontynuowane – powiedział na zakończenie M. Karapyta.

Zdrowie jednym z priorytetów

Wizyta w szpitalu rozpoczęła się od pokazania tragicznych warunków, w jakich pracują trzy oddziały (neurologia, laryngologia i kardiologia) mieszczące się w budynku przy ul. Konarskiego. Ich przeniesienie jest sprawą nadrzędnej wagi i o wsparcie dla adaptacji pomieszczeń nowej neurologii i laryngologii apelowali

Okazuje się, że sprawa wcale nie jest prosta. – Z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego musimy uzgodnić kwestię priorytetów do realizacji z krajowej rezerwy. Ja zdecydowanie będę optował, aby środki te przeznaczyć na dwie dziedziny: zdrowie i przedsiębiorczość. Strategia lizbońska widziałaby tu inną dziedzinę, a mianowicie drogi. Jeśli byłaby zgoda, aby tę rezerwę wykorzystać po mojej myśli, będę z tego bardzo zadowolony – oświadczył M. Karapyta.

W kwestiach opieki zdrowotnej Marszałek okazał się zdecydowanym zwolennikiem rozwiązań systemowych. – Jeśli jest już jakiś ośrodek, który ma odpowiednie warunki i dokonania, to budujmy przyszłość na nim właśnie. A nie twórzmy tu i tam jakichś przybudówek w postaci protez. To jest nic innego jak marnotrawstwo środków – powiedział. – Szpital sanocki jest ważny z racji położenia i terenu jaki obsługuje. I mnie najbardziej interesuje, jak wygląda zabezpieczenie medyczne tego regionu aż po Bieszczady.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Organizatorów pierwszej całonocnej wizyty nowego marszałka województwa Mirosława Karapyty w Sanoku za plamy (faule), które nieco zepsuły jej atmosferę. Wątpliwości i niezrozumienie budził już sam skład ekipy towarzyszącej panu marszałkowi w trakcie jego wizyty. Nie znalazł się w nim przewodniczący rady powiatu Robert Pieszczoł, co niektórzy tłumaczyli tym, że jest on członkiem PO, a nie PSL. Jakże to ma znaczenie, tego nie wiemy, bądź co bądź to koalicjant, na miły Bóg. W świącie krążącej po Sanoku z marszałkiem zabrakło nam przede wszystkim gospodarza tego miasta burmistrza Wojciecha Blecharczyka. Jak przyznali niektórzy organizatorzy, prosząc o anonimowość, nie został on zaproszony do udziału w wizycie, gdyż nie widziano takiej potrzeby. A może też dlatego, że nie jest spod znaku zielonej koniczynki? I pomyśleć, że już miało być tak inaczej, tak razem!



CHWALIMY: Organizatorów VI Międzynarodowego Forum Pianistycznego za kawał dobrej roboty, wykonanej z pasją, energią, pomysłami i uśmiechem. Wszyscy piali z zachwytem, bo też było z czego. Znakomici mistrzowie, wirtuozi fortepianu, co oznaczało bezcenne lekcje, a także występy przed publicznością z zespołami kameralnymi i orkiestrą, arcykawałe koncerty i recitale oraz mnóstwo atrakcji i niespodzianek potwierdzających klasę i inwencję organizatorów. A żeby nie było tak łatwo i prosto, dodajmy jeszcze dodatkowe koncerty połączonych sił mistrzów i uczestników Forum w Bratysławie, Koszycach, Bańskiej Bystrzycy, we Lwowie i kilku miastach Podkarpacia. Kochani! Chylimy czoła, dziękujemy i gratulujemy. Jesteście naprawdę wielcy!

emes

Piesi pod kołami

Miniony weekend na Podkarpaciu obfitował w wypadki drogowe z udziałem pieszych. Na terenie powiatu sanockiego odnotowano dwa takie zdarzenia. Policja apeluje o zachowanie ostrożności na drodze.

Do pierwszego wypadku doszło w sobotę około godz. 21.30 w Jurówkach. Kierujący nissanem primera 52-latek potrącił 78-letniego mężczyznę, który przechodził przez jezdnię. Poszkodowany ze złamaną nogą i potłuczeniami trafił do szpitala.

Kolejny wypadek miał miejsce w niedzielę o godz. 17.50 w Tyrawie Wołoskiej. Kierująca renaultem laguna 24-letnia kobieta potrąciła 15-letniego Pawła K. z powiatu sanockiego. Chłopak doznał złamania lewej nogi i został zabrany przez karetkę pogotowia do szpitala.

Przeprowadzone badania potwierdziły, że kierowcy obydwu pojazdów byli trzeźwi. Nad wyjaśnieniem okoliczności i przyczyn opisanych wypadków pracują policjanci sanockiej KPP.

– Apelujemy do kierowców i pieszych o zachowanie szczególnej ostrożności. Opady deszczu, śliska nawierzchnia jezdni i słaba widoczność, to elementy znacznie zwiększające ryzyko spowodowania wypadku drogowego – podkreśla st. sierż. Monika Hędrzak, p.o. rzecznika prasowego sanockiej KPP. – Pamiętajmy, że należy przede wszystkim dostosować prędkość kierowanego pojazdu do warunków panujących na drodze. Bezpieczeństwo pieszych zwiększą elementy odbłaskowe umieszczone na okryciu wierzchnim, w takim miejscu, aby były zauważalne dla kierujących nadjeżdżających z obu kierunków. Odblaski pozwolą kierowcy w odpowiednim czasie zauważyć piesze i bezpiecznie go ominąć.

/k/



Przespali pieniądze

Podobnie jak w latach ubiegłych podatnicy rozliczający się z fiskusem za pomocą tzw. PIT-ów mogą przekazać 1 procent należnego podatku na rzecz wybranej przez siebie organizacji pożytku publicznego. W Sanoku działa ich osiemnaście. Co z tego, skoro jedna trzecia na własne życzenie straciła szansę na finansowy zastrzyk w tym roku.



Wypełniając zeznanie podatkowe, warto pamiętać o przekazaniu 1 procentu wybranej organizacji.

Każda organizacja ubiegająca się o 1 procent podatku musi działać na podstawie ustawy o organizacjach pożytku publicznego i wolontariacie. Listę uprawnionych opp można znaleźć na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Obecnie zawiera ona 6678 organizacji. Faktycznie istnieje ich znacznie więcej. Dlaczego nie

wszystkie zostały uwzględnione? Z prozaicznej przyczyny – nie złożyły bowiem w ustawowym terminie wymaganych sprawozdań merytorycznych i finansowych ani nie opublikowały ich na stronie MPIPS. A znowelizowana w ubiegłym roku ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie wprowadziła za to sankcję w postaci pominięcia

w wykazie uprawnionych do otrzymania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych za rok 2010.

W gronie późnialskich znalazła się aż jedna trzecia organizacji działających na terenie Sanoka. Na czarną listę trafiło sześć rodzimych opp, zajmujących się głównie młodzieżowym sportem, choć nie tylko. Są to: Stowarzyszenie na Rzecz Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnym Ruchowo, Młodzieżowy Klub Hokejowy Sanok, Uczniowski Klub Sportowy MOSiR Sanok, Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, Sanocki Klub Łyżwiarski Górnik oraz Uczniowski Klub Sportowy Niedźwiadki – MOSiR Sanok.

Czyżby organizacjom tym powiodło się tak dobrze, że nie potrzebują finansowego wsparcia? Niezależnie od motywów i przyczyn, jedno jest pewne – wszystkie nieodwracalnie straciły możliwość ubiegania się o 1 procent podatku za 2010. Najwcześniej będą mogły ubiegać się o taki profit w przyszłym roku – oczywiście, o ile przedstawią wymagane ustawą sprawozdania ze swej działalności...

/joko/

Jak i komu możemy przekazać 1 procent podatku – na str. 10.



Policyjny bilans minionego tygodnia przedstawia się następująco: 167 interwencji, w tym 31 publicznych, 27 domowych, 6 dotyczących kradzieży, 5 – uszkożenia mienia, 4 – włamań, 1 – przywłaszczenia, 1 związanej z wypadkiem drogowym oraz 12 z kolizjami. W PdOZ osadzono 15 osób.

Sanok

Podobnie jak w ubiegłym tygodniu sporo było przypadków uszkodzenia mienia.

* Na stacji paliw Orlen przy ul. Lipińskiego Wojciech Z., mieszkaniec powiatu sanockiego, zniszczył (1 bm.) drzwi do łazienki. Sprawca został zatrzymany przez patrol policji. Straty oszacowano na 520 zł.

* Robert S. zawiadomił o uszkodzeniu należącego doń mercedesa. Nieznany wandal wgniół prawe drzwi pojazdu. Strat jeszcze nie wyceniono. Zdarzenie miało miejsce 3 bm. na ul. Lwowskiej.

* Następnego dnia do aktu wandalizmu doszło na ul. Lenartowicza. W zaparkowanym tu samochodzie marki KIA Sportage uszkodzone zostało zewnętrzne lustro. Właściciel pojazdu Tadeusz G. oszacował straty na 300 zł.

* Policja szuka również wandalę, który 5 bm. uszkodził zewnętrzne lustro w renaultie zaparkowanym na ul. Orzeszkowej. Wartość start wyceniono na 500 zł.

* Telefon komórkowy oraz portfel o łącznej wartości 280 zł padł łupem złodzieja, który przywłaszczył sobie przedmioty należące do młodego mieszkańca Sanoka. Kradzież odnotowano 6 bm. na ul. Mickiewicza.

* Wioletta T. zawiadomiła, iż nieznaną sprawca ukraść jej psa o wartości 500 zł. Do zdarzenia doszło 7 bm. na ul. Kochanowskiego. W wyniku podjętych czynności policjanci zatrzymali złodzieja i odzyskali skradzionego przezeń czworonoga.

Gmina Komańcza

* Straty w wysokości 3800 złotych poniósł 78-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, któremu nieustalony sprawca ukraść generator prądotwórczy, wiertarko-wkrętarke oraz pilarkę spalinową. Zdarzenie miało miejsce 2 bm. w Rzepedzi.

Kierowcy na promilach



W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano siedmiu pijanych kierowców, w tym trzech rowerzystów. Niechlubnym rekordzistą okazał się – namierzony na w Besku – 36-letni Marek K., który kierował rowerem, mając 2,142 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Niewiele ustępował mu kierujący seatem cordoba 21-letni Paweł W., który w chwili zatrzymania na ul. Mickiewicza „wydmuchał” 2,121 promila. W ręce policji wpadli również: na ul. Sadowej – 54-letni Adam W., rower (0,861); na ul. Białogórskiej – 34-letni Marcin B., rower (0,693); w Tyrawie Wołoskiej – 20-letni Arkadiusz B., bmw (2,058); w Markowcach – 26-letni Janusz B., volkswagen golf (0,63); w Odrzechowej – 28-letni Sławomir S., seat toledo (1,617);

Recepta jest prosta

Rozmowa z Ewą Mendią, byłym pedagogiem ulicznym w Sanoku

* Czy w Sanoku jest problem „dzieci ulicy”, skoro kilka lat temu powstał pomysł, by zatrudnić pedagoga ulicznego?

– Działamy na pewno w innych warunkach, niż pedagodzy w dużych miastach. Problem jednak jest, szczególnie z młodzieżą gimnazjalną i tymi, którzy już nie uczą się i nie mają możliwości podjęcia pracy. Rozmawiając z nimi, często słyszałam, że nie mają co ze sobą zrobić. Naturalnym miejscem spotkań staje się zazwyczaj ławka pod blokiem, gdzie łatwo o nieodpowiednie towarzystwo i głupie pomysły.

* W wielu miastach działają ogniska i oratoria, skupiające właśnie tego typu młodzież. Można w nich odrobić lekcje, rozwijać zainteresowania, zjeść ciepły posiłek.

– W Sanoku myśleliśmy o stworzeniu Centrum Młodzieżowego, wszystko rozbiło się jednak o brak pomieszczeń.

* Włodarze miejscy nie pomogli? – Był pomysł, aby wykorzystać pomieszczenia w budynku „Pod zegarem” – być może uda się to w przyszłości.

* Jak wyglądała pani codzienna praca? Chodziła pani po ulicy? Co udało się zrobić przez kilka lat?



– Oczywiście, że chodziłam! Rozmawiałam, poznawałam środowisko, starałam się pomagać w różnych sprawach. Myślę, że jednym z największych osiągnięć jest powołanie „wychowawców podwórkowych”. Nasza letnia akcja, trwająca już od trzech lat, cieszy się olbrzymim powodzeniem. Dodam, że wymyśliła ją pani Jadwiga Warchoł, która zawsze też wspierała wszystkie inicjatywy pedagoga ulicznego.

* Udało się pani też przyciągnąć „bezdolnych parkouruowców” – młodych ludzi uprawiających specyficzny „sport”, polegający na pokonywaniu stojących na drodze przeszkód w jak najszybszy i najprostszy sposób.

– Skorzystaliśmy z programu unijnego. Młodymi akrobatami zaopiekował się pan Mirosław Kaźmierczak z Zahutyńnia, który posiada odpowiednie uprawnienia. Organizowaliśmy też turnieje piłkarskie drużyn podwórkowych i unihokeja, w których brało udział po kilkuset młodych ludzi. Zgodnie z życzeniami młodzieży przy SP1 pojawiły się nowe kosze do gry w koszykówkę. Współpracowaliśmy też z policją w ramach akcji „Chuligan”.

* Co zrobić, aby praca pedagoga ulicznego przyniosła jeszcze lepsze efekty?

– Recepta jest prosta: własne pomieszczenie, pieniądze i współudział różnych instytucji. Żałuję bardzo, że nie doszło do współpracy, deklarowanej przez rady dzielnic. Może uda się to w tej kadencji?

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Szukają właścicieli

Mieszkańcy Sanoka, którzy w ostatnim czasie utracili rower, proszeni są o kontakt z miejscową komendą policji.

W dniu 29 stycznia policjanci odebrali informację o znalezieniu na ulicy Białogórskiej dwóch gór-

skich rowerów. Pierwszy ma kolor czerwony z biało-srebrnymi paskami, drugi jest srebrno-niebieski. Jednoślady zostały zabezpieczone w Komendzie Powiatowej Policji w Sanoku przy ulicy Witkiewicza. Policja poszukuje ich właścicieli.

Szczegółowe informacje można uzyskać kontaktując się z dzielnicowym pod numerami tel. 13 465-74-30 lub 13 465-74-32.

/k/

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Sanok w systemie powiadamiania ratunkowego

W docelowym modelu Systemu Powiadamiania Ratunkowego na terenie województwa Sanok odgrywał będzie ważną rolę. Otóż jedna z czterech dyspozytorni medycznych będzie usytuowana właśnie w Sanoku, przy szpitalnym oddziale ratunkowym.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Z opracowanego modelu wynika, że na terenie całego Podkarpacia funkcjonować będą dwa centra powiadamiania ratunkowego: w Rzeszowie i Krośnie. Następnym jego elementem będą cztery dyspozytornie: w Rzeszowie, Krośnie, Mielcu i Sanoku. Sanocka obsłużyć będzie teren pięciu powiatów: leskiego, bieszczadzkiego, brzozowskiego, przemyskiego i sanockiego, zamieszkały przez 380 tysięcy mieszkańców. Zatrudnione w dyspozytorni osoby, obsługujące telefon alarmowy nr 112 oraz 999, sterować będą ruchem karetek. Pomagać im w tym będzie nowo-



Mamy już jeden z najlepszych w województwie szpitalny oddział ratunkowy, mamy nowe, dobrze wyposażone karetki, wkrótce będziemy mieli dyspozytornię działającą w systemie powiadamiania ratunkowego.

czesna technika, dzięki której w momencie dźwięku telefonu, na specjalnej mapie ukaże się miejsce, skąd pochodzi zgłosze-

nie. Na tej samej mapie pojawiają się sygnały świetlne oznaczające miejsca, w których w tym momencie znajdują się będą karetki.

Jak dowiedzieliśmy się, planowana dyspozytorna mieścić się będzie w pomieszczeniach szpitalnego oddziału ratunkowego.

Usytuowanie dyspozytorni medycznej w naszym mieście to dobra wiadomość dla Sanoka. Oznacza bowiem utworzenie kilku (kilkunastu?) nowych miejsc pracy, o które dziś nie jest łatwo. Jest to też pewien prestiż, gdyż wybór Sanoka nie był przypadkowy. Nie byłoby centrum dyspozycyjnego, gdyby nie Szpitalny Oddział Ratunkowy działający na odpowiednim poziomie, gdyby nie lądowisko dla śmigłowców LPR, które w najbliższym czasie będzie uruchomione, gdyby nie możliwość usytuowania go w bezpośrednim otoczeniu oddziału ratunkowego.

Trzeba działać!

Nowa Komisja Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego ostro bierze się do pracy. Na posiedzenie zaprosiła m.in. przedstawicieli Straży Pożarnej i Straży Miejskiej. Debatowano, co zrobić, by Sanok był piękniejszy i bardziej bezpieczny.

Na początku goście przedstawili charakterystykę działań obu straży, przytaczając wiele danych statystycznych. Wystąpienie brygadiera Lesława Penara przyjęte zostało bez większych emo-

cji, zaś przemowa Jerzego Sokolowskiego, komendanta Straży Miejskiej, wywołała lawinę pytań. Momentami nawet iskrzyło, ostatecznie jednak podjęto wspólny wniosek, by rozważyć możliwość

powierzenia strażnikom i strażniczkom funkcji swego rodzaju dzielnicowych. Biorąc pod uwagę szczupłość kadry Straży Miejskiej, zakres ich obowiązków byłby z pewnością znacznie węższy niż policjantów, ale sam pomysł wydaje się sensowny.

Wiele czasu poświęcano dyskusji o psach. Mówiono o potrzebie sprzątnięcia po nich, niekorzystaniu z koszy na psie odchody, problemie niebezpiecznych czworonogów i szansach na budowę schroniska. Było wiele pytań do Jacka Gomułki, naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska. Część z nich dotyczyła „Regulaminu utrzymania czystości i porządku”. Sporo kontrowersji wzbudził temat sprzątnięcia przystanków autobusowych, gdyż okazało się, że właściwie nie wiadomo, kto ma to robić. Podobno obowiązek spoczywa na przewoźnikach, pytanie jednak, jak go wyegzekwować.

Była też masa innych wątków, m.in.: wypalanie traw, zaśmiecanie potoku Płowieckie-

go, czystość na prywatnych posesjach, nielegalne podłączanie ścieków do kanalizacji burzowej, zbyt rzadkie opróżnianie koszy na śmieci, niszczenie znaków drogowych czy zachowanie się młodzieży wracającej z weekendowych imprez. Na koniec Ryszard Bentkowski stwierdził, że musimy coś zrobić, bo Sanok jest bardzo brudnym miastem, co wywołało sprzeciw wiceburmistrza Mariana Kurasza: – Nie przesadzajmy, tak źle nie jest. Być może teraz nie wygląda to najlepiej ze względu na porę roku, ale latem turyści wręcz zazdroszczą nam czystego miasta – powiedział.

Mimo wszystko do zrobienia jest sporo. – Dlatego też bierzemy się do pracy, a czas ku temu najlepszy. Kolejne posiedzenie komisji, poświęcone tematowi czystości i porządku publicznego, planujemy na początek kwietnia, w jeszcze szerszym gronie. Do dyskusji zaproszeni zostaną również przedstawiciele policji oraz wszystkich sanockich dzielnic – zapowiada Adam Ryniak, wiceprzewodniczący komisji. (bart)



Na pytania komisji odpowiadali: komendant Sokolowski, brygadiera Penar, wiceburmistrz Kurasz i naczelnik Gomułka (w kolejności od lewej).

Nie róbmy z miasta śmietnika

Patrząc na ten obrazek, chciałoby się użyć mocnych, niecenzuralnych słów. Bo jak określić kogoś, kto wrzuca do potoku stare graty, zaśmiecając otoczenie i robiąc komuś (a może i sobie) „bardak” pod oknami?

Meble – trzy fotele – stały najpierw przy kontenerach, na tyłach jednego z budynków przy ulicy Jagiellońskiej. Ktoś robił pewnie generalny remont w mieszkaniu lub w lokalu, nie kwapiąc się najwyraźniej z wywiezieniem wystawionych na zewnątrz gratów, bo przez tydzień, a może i dłużej, stały w pobliżu śmietnika. Pewnego dnia wylądowały jednak w potoku. Trudno powiedzieć, kto to zrobił. Właściciel, grupka „dowcipnych” małolátów, rozszluszczony sąsiad? Tak czy inaczej efekt jest taki, jaki widać na załączonym obrazku...

W poniedziałek ktoś nie wytrzymał i podjął interwencję w urzędzie miasta. Chcąc nie chcąc, miasto musi potok oczyścić. – Po prostu za kogoś posprzątam i zapłacimy SPGK-owi za wywóz. – stwierdza pracownik wydziału gospodarki komunalnej i ochrony środowiska.

A może tematem zainteresowałyby się Straż Miejska? Wystarczyłoby przeprosić sąsiadów. Bo jeśli nawet ktoś komuś zrobił brzydkiego psikusa, w mieście obowiązuje przecież zasada, że „każdy odpowiada za swoje śmieci”. Czymś skandalicznym i niedopuszczalnym jest, by w potoku przez tydzień leżały stare kanapy, sterty szmat i butelek. Żyjemy w końcu w mieście mieniącym się „miastem kultury”, a nie – nie obrażając nikogo – w romskich slumsach. Mamy dwudziesty pierwszy, a nie dziewiętnasty wiek. Nie róbmy sobie z miasta śmietnika! (z)

Taki obrazek mogli „podziwiać” przez wiele dni mieszkańcy ulicy Jagiellońskiej i Wesolej, nie wspominając o tych wszystkich, którzy jeżdżą tamtędy samochodem, wracając z przychodni przy ulicy Lipińskiego albo udając się do miasta.



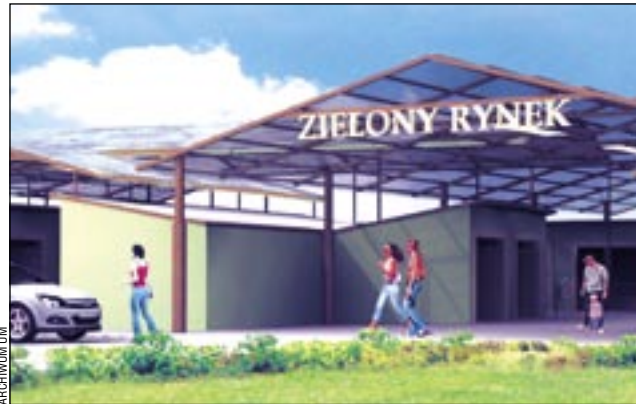
Bywają dni, że na tak zwanym zielonym rynku przy ulicy Lipińskiego już wczesnym popołudniem nie ma żywego ducha. Trudno powiedzieć, czy koniunktura jest tak słaba czy też handlowców przestraszyła w końcu nie tak chłodna zima? Może sytuacja poprawi się na wiosnę, tym bardziej, że miasto planuje przebudowę targowiska.

Jeszcze rozkwitnie?

Warunki handlowania na zielonym rynku są złe, zarówno dla kupujących, jak i sprzedających. Dlatego kilka lat temu władze miasta zleciły opracowanie projektu nowego targowiska, które objęłoby teren obecnego zielonego rynku wraz z terenami przyległymi. – Zgodnie z planami, handel na przebudowanym targowisku odbywał się będzie pod prezroczytym zadaszeniem. W pięciu rzędach usytuowanych zostanie 76 stoisk handlowych o pow. ok. 11 m² każde, z możliwością łączenia ich w większe przestrzenie handlowe. Każde stoisko będzie zamknięte opuszczaną bramą roletową. Alejki między stoiskami wyłożone zostaną kostką brukową. Poza obecnie istniejącymi toaletami, powstanie dodatkowa, przystosowana dla osób niepełnosprawnych. W tylnej części placu, również pod zadaszeniem, stanie

10 stołów handlowych – informuje Agnieszka Frączek, rzecznik prasowy urzędu miasta. Główne wejście do nowego zielonego rynku, z bramą, będzie usytuowane od strony ul. Lipińskiego, a wjazd dla samochodów dostawczych – od strony byłego elewatora zbożowego.

– Naszą intencją jest wspieranie, a nie niszczenie przedsiębiorczości na obecnym zielonym rynku. Chcemy utrzymać miejsca pracy, a nawet pomóc w utworzeniu nowych, poprzez zapewnienie lepszych warunków handlu. W okresie realizacji inwestycji zrobimy wszystko, aby stworzyć optymalne warunki funkcjonowania targowiska, które na ten czas zostanie przeniesione w inne, wyznaczone do tego miejsce – deklaruje burmistrz Wojciech Blecharczyk. Inwestycja ruszy w połowie roku. (z)



Obecnie zielony rynek przypomina dalekowschodni bazar. Po modernizacji zmieni się nie do poznania.

Warto słuchać, a nawet nagrać

Klub Historyczny im. Armii Krajowej i Komenda Hufca ZHP zapraszają na spotkanie z okazji 69. rocznicy utworzenia Armii Krajowej. – Nie jest to może okrągła rocznica, ale chcemy ją świętować, ciesząc się, że wciąż jeszcze mamy wśród siebie bohaterów tamtych dni – mówi prezes klubu Krystyna Chowaniec.

W Sanoku i okolicy żyje jeszcze prawdopodobnie kilkunastu żołnierzy AK. Niestety, każdego roku ktoś odchodzi na „wieczną służbę”. Dlatego warto i trzeba o nich pamiętać. Czynią to od lat harcerze, a od niedawna także Klub Historyczny im. Armii Krajowej, utworzony rok temu, do którego należą m.in. młodzież z II LO.

W programie spotkania: referat na temat wybitnych postaci AK z Sanoka, m.in. pułk. Zygmunta Żyłki-Żebrackiego, program artystyczny w wykonaniu młodzieży, prezen-

tacja multimedialna uczniów z „dwójki”. – Oczywiście, liczymy też na ciekawe wystąpienia naszych gości z AK. Mamy zresztą zamiar nagrać ich wystąpienia na dyktafon, aby zachować je „dla potomnych i historii” – dodaje pani prezes. Warto pamiętać, że w czasie wojny nasze miasto było ważnym ośrodkiem ruchu oporu. Swoją siedzibę miało tu m.in. Komenda Obwodu AK.

Spotkanie odbędzie się 14 lutego (poniedziałek) o godz. 17 w Domu Harcerza przy ulicy Zielonej. (jz)

Dowód z chipem

W tym roku tracą ważność pierwsze plastikowe dowody osobiste wydane 10 lat temu.

Od 1 lipca br. obowiązywać będą nowe – z mikroprocesorem. Znacznie trudniej będzie je sfalszować, poszerzy się też ich funkcjonalność. Za wymianę nic nie zapłacimy.

Dzięki elektronicznemu chipowi nowy dowód umożliwi załatwienie wielu spraw przez Internet. Znajdą się tam dane służące do skutownego kontaktu z urzędami. Dokument nie będzie już zawierał rysopisu, adresu zameldowania oraz

wzoru podpisu właściciela. Nowością będzie natomiast informacja o obywatelstwie polskim. Ułatwi to posługiwanie się dowodem osobistym poza granicami kraju, zwłaszcza w państwach strefy Schengen.

Nowe dowody w pierwszej kolejności otrzymają osoby, którym w 2011 roku kończy się termin ważności dokumentu oraz te, które skończą 18. rok życia. Stosowny wniosek trzeba będzie złożyć na miesiąc przed terminem. /k/

Nie milkną kontrowersje wokół nowego regulaminu rozliczeń ciepła, który wprowadziła Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa. Temat na naszych łamach gościł już kilka razy, czas więc na puente. Z otrzymanych ostatnio listów wybraliśmy najważniejsze pytania, przekazując je zarządowi SSM.

Ten sezon ma być tańszy

– mówi Andrzej Ostrowski, wiceprezes Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej

*** Od kilku miesięcy jesteśmy wręcz zasypywani skargami na wasz nowy system rozliczeń opłat za ciepło. Czy wprowadzając go spodziewaliście się, że wywoła aż tyle emocji? Jaka właściwie była główna idea zmiany regulaminu?**

– Przyznam szczerze, że nie przypuszczaliśmy, iż temat wzbudzi aż takie kontrowersje. Zwłaszcza, że nowy regulamin wprowadziliśmy po to, by koszty ogrzewania jak najbardziej sprawiedliwie rozłożyć na mieszkańców. Trzeba bowiem mieć świadomość, że ci lokatorzy, którzy zbyt mocno przykręcają zawory kaloryferów, siłą rzeczy absorbują część ciepła sąsiadów. A za to też trzeba zapłacić.

*** Ludzie nie mogą jednak zrozumieć, dlaczego ciepło u was aż tak zdrożało. W latach 2007-2009 cena wzrosła zaledwie ok. 2 procent, tymczasem w roku ubiegłym aż o kilkanaście. A przecież na skutek wymiany okien i ocieplania bloków zapotrzebowanie, na co powinno spadać...**

– Przyczyną było przede wszystkim to, że o ponad 20 procent wzrosła taryfa za energię ciepłą z Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Pamiętajmy też, że poprzednia zima okazała się znacznie dłuższa i bardziej mroźna od kilku wcześniejszych, co siłą rzeczy spowodowało większe zużycie ciepła.



*** Ale przyzna pan chyba, że wasze koszty stałe za przesył energii – zdaniem jednego z czytelników wynoszące blisko 40 procent całkowitych kosztów co – wyglądają dość szokująco w porównaniu z innymi spółdzielniami, mającymi ponoć te koszty na poziomie 30 procent...**

– Nasze koszty stałe za tzw. moc zamówioną wynoszą około 35 procent. Wspomniane prawie 40 procent może dotyczyć jakiegoś jednego budynku. Nie wiem, jakie koszty stałe mają inne spółdzielnie oraz inni dostawcy np. Stomil.

*** Inna kontrowersja dotyczy terminu wprowadzenia nowego regulaminu, bo został zatwierdzony tuż przez zakończeniem okresu rozliczeniowego. Czyżby prawo zadziało wstecz? Teraz niektórzy na chłopski rozum konstatają: „Gdybym wcześniej wiedział, jak to działa, to nie siedziałbym w kufajce, tylko bym grzał. Dopłata byłaby taka sama, ale przynajmniej miałbym ciepło”...**

– Gdyby ktoś więcej grzał, to trzeba by było więcej zapłacić, bo po prostu wzrosłoby zużycie energii w danym bloku. Jeżeli zatwierdzenie regulaminu pod koniec okresu rozliczeniowego budzi czyjeś wątpliwości, to odpowiem,

że wprowadziliśmy go m.in. po to, by podział kosztów był bardziej racjonalny, ale nie miał wpływu na koszt globalny energii ciepłej danego budynku.

*** Jak zatem z perspektywy czasu ocenia pan nowy regulamin rozliczania kosztów? Czy nie wymaga dalszych modyfikacji? A może po tych wszystkich protestach mieszkańców zdecydujecie się wrócić do starego regulaminu?**

– Nie ma takiej opcji. Nowy regulamin bardziej racjonalnie dzieli koszty. Można go porównać do nowego systemu punktowania skoków narciarskich – sami zawodnicy przyznają, że jest bardziej sprawiedliwy, dodając lub ujmując punkty za wiatr, choć z pewnością trzeba go jeszcze dopracować. Zbieramy uwagi od mieszkańców, prowadzimy własne obserwacje, analizujemy i nie wykluczamy wprowadzenia poprawek nawet już od następnego sezonu grzewczego. Myślimy o powrocie do opomiarowania kuchni.

*** Pytanie na koniec – czy obecny sezon grzewczy będzie dla mieszkańców waszej spółdzielni tańszy od poprzedniego?**

– Zakładam, że tak. Parametry, które możemy odczytać na dzień dzisiejszy, wyraźnie na to wskazują, ale nie nadużywamy ciepła z grzejników w nieopomiarowanych kuchniach.

Rozmawiał Bartosz Błażewicz

Rok za każde życie

Trzy lata pozbawienia wolności i 7-letni zakaz prowadzenia pojazdów – taką karę orzekł sąd wobec Andrzeja S., sprawcy tragicznego wypadku w Dydni, w którym zginęło małżeństwo z Sanoka oraz rodzinie powiązana z nim mieszkanka Brzozowa. Wyrok jest nieprawomocny.

Do tragedii doszło 10 lipca 2009 roku na drodze Grabownica-Dynów. Kierujący mercedesem z lawetą 42-letni mieszkaniec Witryłowa stracił panowanie nad kierownicą, w wyniku czego jego bus staranował jadące z przeciwka cinquecento. Trzy osoby podróżujące fiatem zginęły na miejscu. Sprawcę wypadku oskarżono o umyślne naruszenie przepisów ruchu drogowego i spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Według opinii biegłych, kierowany przezeń bus poruszał się z prędkością znacznie przekraczającą 100 km/h (przy ograniczeniu do 50 km/h).

uczynienia wypłacić część pieniędzy, o jakie wnioskowali na początku procesu.

Prokurator zażądał dla oskarżonego kary 4 i pół roku pozbawienia wolności oraz 7-letniego zakazu prowadzenia pojazdów. Mecenat Tomasz Ostafil, pełnomocnik krewnych ofiar (oskarżycieli posiłkowych), wnioskował o 6 lat pozbawienia wolności, 10-letni zakaz oraz naprawienie szkody. obrońca wniósł o warunkowe zawieszenie kary pozbawienia wolności.

Sąd Rejonowy w Brzozowie – mając na względzie niekaralność oskarżonego, jego skrucę



Andrzej S. i jego obrońca Krzysztof Litwin w skupieniu wysłuchali wyroku.

Proces rozpoczął się w lutym 2010 r. w Sądzie Rejonowym w Brzozowie. Andrzej S. nie przyznał się do winy, argumentując, iż do utraty panowania nad jego pojazdem przyczynił się rowerzysta, który nagle wyjechał na jezdnię. Wyraził jednak przed sądem skruchę i przeprosił krewnych ofiar, którym w ramach zadość-

chęć zadośćuczynienia – skazał Andrzeja S. na 3 lata pozbawienia wolności i 7-letni zakaz prowadzenia pojazdów. Zasadził na rzecz oskarżycieli posiłkowych po 5 i 3 tys. złotych oraz pokrycie kosztów reprezentującego ich pełnomocnika. Wyrok jest nieprawomocny. Obie strony rozważają złożenie apelacji. /joko/

Pierwsza śmiertelna ofiara grypy

Lekarze byli bezsilni

W ubiegłym tygodniu na Oddziale Intensywnej Terapii sanockiego szpitala w wyniku powikłań pogrypowych zmarła 46-letnia kobieta, mieszkanka jednej z pobliskich miejscowości. Badania potwierdziły, iż była zarażona wirusem AH1N1. To pierwsza w tym sezonie śmiertelna ofiara grypy w Sanoku.

Z uwagi na przewlekłą astmę oskrzelową, kobieta należała do grupy podwyższonego ryzyka. Najpierw trafiła na pulmonologię, ale z uwagi na pogarszający się gwałtownie stan zdrowia przeniesiono ją na OIT. Mimo to lekarzom nie udało się opanować ciężkiego obustronnego zapalenia płuc, spowodowanego grypą wywołaną przez wirus AH1N1, którego obecność w organizmie kobiety potwierdziły specjalistyczne badania. Po kilku dniach 46-latką zmarła.

– Pacjentka ta od wielu lat chorowała na astmę. Jeśli przy takim obciążeniu dochodzi do powikłań pogrypowych w postaci zapalenia płuc, to przebieg jest zazwyczaj dramatyczny i często jesteśmy po prostu bezsilni – przyznaje ze smutkiem dr Wiesław Gucwa, ordynator OIT. Podkreśla jednocześnie, iż nie ma żadnego znaczenia, czy choroba została wywołana wirusem świńskiej grypy czy zwykłej. – Dziś każdy, kto ma grypę, z dużym prawdopodobieństwem zarażony jest wirusem AH1N1. A świńska, jak każda inna, leczy się tak samo. To nie wirus jest tu problemem, ale

powikłania, które – jak przy każdej grypie – mogą wystąpić albo nie. Zależy to od kondycji chorego. Szczególnie groźne są dla osób obciążonych przewlekłymi chorobami albo ze spadkiem odporności. To ich dotyczą najcięższe stany – i tak też było w przypadku zmarłej pacjentki. Słyszałem, że po śmierci tej kobiety jej rodzina została izolowana w swojej miejscowości, że sąsiedzi zaczęli traktować ją niczym wyklętą. To absurdalne! Ciężki stan chorego nie przenosi się przecież na innych! Przenosi się wirus, którym w sezonie grypowym obciążeniu dochodzi do powikłań w postaci zapalenia płuc, to przebieg jest zazwyczaj dramatyczny i często jesteśmy po prostu bezsilni – przyznaje ze smutkiem dr Wiesław Gucwa, ordynator OIT. Podkreśla jednocześnie, iż nie ma żadnego znaczenia, czy choroba została wywołana wirusem świńskiej grypy czy zwykłej. – Dziś każdy, kto ma grypę, z dużym prawdopodobieństwem zarażony jest wirusem AH1N1. A świńska, jak każda inna, leczy się tak samo. To nie wirus jest tu problemem, ale

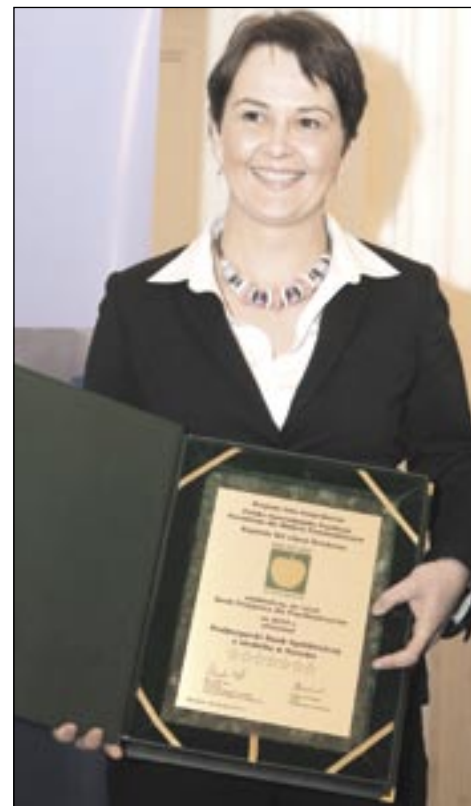
Na sanockim Oddziale Zakaźnym, który nadal zamknięty jest dla odwiedzających, obowiązuje ostry reżim sanitarny. W ubiegłym tygodniu trafiło tu sanockie małżeństwo w średnim wieku, u którego potwierdzono obecność wirusa AH1N1. Podobnie jak u 3-letniej dziewczynki z Zagórza, która przeniesiona została z Oddziału Dziecięcego z obustronnym zapaleniem płuc. – Dzięki antybiotykowi i lekowi Tamiflu udało się ją wyleczyć i dziś jest już w domu. Tak samo, jak inna kobieta, której stan przez kilka dni budził nasze poważne obawy. Cieszę się, że mogliśmy im pomóc – mówi ordynator Stanisław Warzycha.

Na oddział wciąż trafiają jednak chorzy na grypę. W ciągu kilku dni przybyło 5 nowych pacjentów, m.in. 20-latek z Sanoka, dwie kobiety z okolicznych wiosek i 86-letnia mieszkanka Krosna (Sanok obsługuje aż 5 powiatów, w tym Krosno), u której już potwierdzono wirusa świńskiej grypy. Wszyscy mają zapalenie płuc, ale ich stan określany jest jako średni. Najwięcej obaw budzi młody mężczyzna przyjęty we wtorek z Oddziału Wewnętrzny w Lesku. Choroba ma u niego wyjątkowo ciężki przebieg, mężczyzna poddawany jest leczeniu farmakologicznemu i tlenoterapii.

/joko/

PBS Bank laureatem XII edycji konkursu Bank Przyjazny dla Przedsiębiorców.

Podkarpacki Bank Spółdzielczy po raz kolejny wziął udział w konkursie „Bank Przyjazny dla Przedsiębiorców” organizowanym przez Krajową Izbę Gospodarczą oraz Polsko-Amerykańską Fundację Doradztwa dla Małych Przedsiębiorstw.



W dniu 28 stycznia 2011 r. w Pałacu Senatorskim w Warszawie podczas uroczystej Gali wręczono nagrody w XII edycji konkursu. Jednym z laureatów został Podkarpacki Bank Spółdzielczy, który otrzymał Godło Promocyjne wraz z siedmioma Złotymi Gwiazdami.

Złote Gwiazdy są przyznawane za podawanie się weryfikacji konkursowej w kolejnych edycjach konkursu w liczbie nie mniejszej niż trzy i nie większej niż siedem.

Nagrodę dla PBS odebrali: Joanna Klimkowska, Dyrektor Oddziału Wiodącego w Sanoku oraz Marek Hędrzak, Dyrektor Oddziału w Lesku.

Tytuł został przyznany za osiągnięcie wysokich standardów w bankowości małych i średnich przedsiębiorstw. Godło Promocyjne Bank Przyjazny dla Przedsiębiorców jest doskonałą rekomendacją przyznawaną w konkursie, określającą banki względem małych i średnich firm. Sprzyja ono budowie silnych więzi między tymi sektorami, natomiast uczestnicy konkursu są postrzegani jako naturalni partnerzy przedsiębiorców.



Foto press – moc emocji

Portret byłej prostytutki oblanej kwasem przez sutenera i portret premiera Putina z cieniem Donalda Tuska, fotoreportaż z ostatnich dni życia umierającej staruszki i fotograficzny zapis z podróży transsyberyjską koleją, święto Bożego Ciała na śląskiej wsi i zalane podczas powodzi gospodarstwa na południu Polski. To tylko niektóre z prac nagrodzonych na konkursie fotografii prasowej BZ WBK Press Foto 2010, prezentowanych na wystawie w BWA. Można ją oglądać do 18 lutego. Można i warto, bo bogactwa emocji i przeżyć, jakich dostarcza, nie da się szybko zapomnieć.

Zdjęcia najlepszych polskich fotoreporterów możemy oglądać w Sanoku już po raz drugi. Organizatorem konkursu, na który podczas ostatniej edycji wpłynęło niemal 7 tysięcy fotografii nadesłanych przez 368 autorów, jest Bank Zachodni WBK a patronem medialnym dziennik „Rzeczpospolita”. Uczestnicy rywalizowali o nagrody w sześciu kategoriach: Społeczeństwo, Portret, Wydarzenia, Cywilizacja, Przyroda i środowisko naturalne, Sport, oraz w pojawiającej się po raz pierwszy multimedialnej wersji fotoreportażu. Spośród nich jury wybrało Zdjęcie Roku oraz laureatów nagród specjalnych przyznanych przez Bank Zachodni WBK oraz „Rzeczpospolita”. Łączna pula wygranych wyniosła 110 tysięcy złotych.

Otwarta w ubiegły czwartek wystawa zgromadziła podczas wernisazu tłumy widzów. I żaden z nich nie żałował swej decyzji. Nagrodzone prace – zarówno pojedyncze zdjęcia, jak i fotoreportaż – dostarczają bowiem nieco-



Obok tego zdjęcia nikt nie przejdzie obojętnie – jego autor Tomasz Kamiński z poznańskiej Gazety Wyborczej zdobył I nagrodę w kat. Portret.

dziennych wrażeń. Są takie, które bawią, wręcz śmieszą, ale i takie, które odrażają czy szokują. Nie brak i takich, na widok których widz zamiera w bezruchu...

– Te zdjęcia są naprawdę imponujące! Oby jak największej takich konkursów i wystaw, bo wiele osób ma talent, tylko nie ma możliwości się pokazać. Na mnie największe wrażenie wywarł fotoreportaż z Haiti, obrazujący dramat ludzi po trzęsieniu ziemi – stwierdziła Ola, studentka kultury krajów karpaccich w PWSZ.

– Sama trochę fotografuję amatorsko i mam świadomość, jak wysoki poziom prezentują prace pokazane na tej wystawie. Zachwyciło mnie zdjęcie procesji na Boże Ciała z odbitymi w katuży postaciami kobiet, ubranych w regionalne, śląskie stroje. Myślę, że na dobrą fotografię składa się w równej części temat, los, jak i oko fotografa. Mniej ważny jest aparat – nawet na starym analogowym sprzęcie można zrobić doskonałe zdjęcie – dodała Katarzyna, również

studentka kkk.

Wyrazów uznania dla nagrodzonych fotoreporterów nie szczędził także Tomasz Czuwara z Warszawy, reprezentujący organizatorów. – W konkursie startuje cała czołówka polskich fotoreporterów. Nade-

ślane przez nich zdjęcia co roku nas zaskakują, robiąc ogromne wrażenie. Na mnie największe wywarł portret byłej prostytutki – ofiary swojego sutenera, wykonany przez Tomasza Kamińskiego z poznańskiej „Gazety Wyborczej”. Jest to portret nietypowy, gdyż bohaterka ma na nim zasłoniętą twarz, ale przez to jest jeszcze bardziej niesamowity. Cieszę się, że na wernisaz przyszło tak wiele osób, choć nie jestem tym zaskoczony, gdyż nie po raz pierwszy gościmy w tym miejscu z naszą wystawą. BWA przygotowało ją jak zwykle bardzo profesjonalnie, dbając nie tylko o stronę techniczną, ale też o dobrą promocję. Lubimy tu przyjeżdżać, bo jest tu świetna atmosfera i wiele się dzieje – widać, że to miejsce żyje kulturą.

/joko/



Tę wystawę z pewnością warto zobaczyć – potwierdzają Ola i Katarzyna, studentki sanockiej PWSZ.

Gitara od A do Z

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza w środę na Wieczór Gitarowy Leszka Cesarczyka, organizowany w ramach promocji jego książki „Gitara od A do Z”.

Uczestników spotkania czeka m.in. mini recital gitarowy – Leszek Cesarczyk zagra utwory Bacha, Sora, Granadosa, Bowera i innych. Będzie to z pewnością znakomite uzupełnienie promocji jego książki, w której sanocki instrumentalista opisuje

swoją przygodę z gitarą oraz technikę gry.

Wieczór Gitarowy Leszka Cesarczyka odbędzie się w środę (16 lutego) w sali nr 20 Miejskiej Biblioteki Publicznej. Początek o godz. 17.

(b)

Nie chowajcie wierszy w szufladach

Do udziału w tradycyjnym już, bo ósmym, Międzyszkolnym Konkursie Twórczości Własnej, zaprasza II LO. Jest on adresowany do młodych ludzi, próbujących swoich sił w tak szlachetnej sztuce jak poezja i pisanie wierszy.

Celem konkursu jest nie tylko rozwijanie poetyckich uzdolnień młodzieży, ale też – jak pięknie ujęto to w regulaminie – poszukiwanie wartości istotnych w życiu młodego człowieka i „swoistego rodzaju terapia duszy”. Mogą w nim wziąć udział uczniowie szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zgłoszenia należy przesyłać do 1 mar-

ca. Więcej informacji u nauczycieli bibliotekarzy w „dwójce”, pod numerem 13 465-39-36.

(z)

Koncert: SVART CROWN (Francja) + NEOLITH i BEHEADING MACHINE. Klub „Rudera”, 28 lutego (poniedziałek), początek o godz. 20, bilety po 20 zł.

Wikingowie znad Bałtyku

Klub „Rudera” nie zwalnia tempa! Dopiero mieliśmy wizytę zespołu CHRIST AGONY, a zaraz po nich nadeszła kolejna dawka muzyki dla fanów ciężkich brzmień. Mowa o grupach TRELLEBERG, ARCANE GRAIL i CEREMONIAL PERFECTION.



Ostatnimi czasy „Rudera” metalem stoi.

W roli supportu wystąpił sanocki GRAINS OF DRARKNESS, rozgrzewając 100-osobową publiczność przed potężną dawką „bałtyckiego metalu”. Bo TRELLEBERG i ARCANE GRAIL pochodzą z Rosji, a CEREMONIAL PERFECTION z Estonii. Grupy te zaprezentowały klasyczną „muzykę wikingów” i to na bardzo wysokim poziomie. Co prawda teksty śpiewane po rosyjsku były raczej

niezrozumiałe, co jednak nie przeszkadzało w świetnej zabawie. Podczas gdy część słuchaczy bezpiecznie siedziała w łóżach, inni szaleli pod sceną. Było kilka bisów, a gdy ściana dźwięku w końcu ucichła, każdy mógł podejść i porozmawiać z członkami grup. Na szczęście bariery językowe poza sceną zniknęły, gdyż w każdym zespole znalazła się osoba mówiąca po angielsku. (kd)

Teatralny fanklub

Krystyna Gawlewicz, właścicielka biura turystycznego, a zarazem wielka miłośniczka teatru, już od czterech lat organizuje wyjazdy na spektakle do Rzeszowa, a czasem nawet Krakowa. Okazało się, że podobnych pasjonatów jest w naszym mieście całkiem sporo. – Mamy tu prawdziwy teatralny fanklub – stwierdza z uśmiechem.

Jest w nim m.in. Zofia Chybiło, była dyrektorka sanockiego oddziału Pekao S.A. i znany mecenas kultury. – To wspaniały pomysł, bo w Sanoku nie mamy przecież teatru, a samemu raczej trudno gdzieś dalej się wybrać. Trzeba by śledzić na bieżąco repertuar, rezerwować bilety, organizować transport. Tu po prostu wsiada się do autokaru i jedzie, nie zwracając sobie niczym głowy – chwali pani Zofia. Stałą uczestniczką wyjazdów jest też Teresa Szalkowska, emerytowana nauczycielka. – Dla mnie to nie tylko szerszy dostęp do kultury, ale także dodatkowy bodziec, aby wyjść z domu i spotkać się z ludźmi. Pani Krystyna zawsze rezerwuje nam stoliki w kawiarni, dzięki czemu można porozmawiać

i sympatycznie spędzić czas w miłym towarzystwie – stwierdza.

Wyjazdy organizowane są kilka razy do roku. W ostatnim uczestniczyło około 50 osób! – Cieszę się, że mamy już stałą „załogę” i że przybawają wciąż nowe osoby. Robię to z potrzeby serca – sama kiedyś grałam w teatrze „Zgrzyt”, prowadzonym w SDK przez Sławomira Woźniaka – a zarazem odpowiadając na potrzeby innych. Dla wielu miłośników teatru liczy się nie tylko przedstawienie, ale także magia miejsca. Po prostu chcą być w prawdziwym teatrze! – tłumaczy fenomen popularności teatralnych wyjazdów ich pomysłodawczyni. Fanklub jest, oczywiście, otwarty dla wszystkich. Informacje o wyjazdach można znaleźć na stronie www.santour.pl (jz)



Wyjazd do Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie to cała wyprawa, ale i tam – dzięki Krystynie Gawlewicz – grupka sanoczan nieraz bywała na spektaklach.

A w „Puchatku”...

W przyszłym tygodniu warto zajrzeć do Osiedlowego Domu Kultury „Puchatek”, którego gospodarze zapraszają na Koncert Walentynkowy oraz jubileuszową wystawę malarstwa.

W najbliższą środę (16 bm.) o godz. 17 w pięknie odnowionej przez Sanocką Spółdzielnię Mieszkaniową sali widowiskowej wystąpią miejscowe zespoły artystyczne – „Kropka” oraz „Gromadka Misia Puchatka”. Choć koncert ma charakter walentynkowy, organizatorzy zapraszają nań nie tylko zakochanych.

Dzień później, czyli w czwartek (17 bm.) o godz. 18 otwarta

zostanie wystawa malarstwa pn. „30 lat Klubu Plastyka”, prezentująca dokonania sanockich twórców, z których wielu stawiało swoje pierwsze kroki artystyczne właśnie w tym miejscu. Wernisaż będzie okazją nie tylko do zaprezentowania ich prac, ale także sentymentalnych spotkań i wspomnień, których z pewnością nie zabraknie.

/k/

KINO SDK ZAPRASZA

Do kina

Dla najmłodszych widzów: „Zapłątani” – baśń o złotowłosej księżniczce, najpierw uwięzionej w wieży, potem przeżywającej arcyzabawne, niekiedy wzruszające przygody. Film wysoko oceniany przez kinową publiczność. Nieprawda, że tylko dla dziewczynki. Z wpisów na internetowym forum: „Ja jestem chłopcem i mi się okropnie podobało, i znam więcej chłopców, którzy zachwycili się tym filmem.” W Kinie SDK w piątek o 17, w sobotę i niedzielę o 16, wtorek o 17.30. (także w ofercie dla szkół – wtorek i środa godz. 9).

„Mr. Nobody” – film, który łączy kilka gatunków: romans, dramat, fantasy. Jest tu i wyprawa w przyszłość, i retrospekcje, pomieszanie rzeczywistości i fantazji, a także coś, co budzi skajzerzenia ze światem komputerowych

gier. W Kinie SDK w piątek o 19, w sobotę i niedzielę o 18, poniedziałek i wtorek o 19.30.

„Zwerbowana miłość” to propozycja na walentynkowy wieczór, który w Kinie SDK odbędzie się wyjątkowo 13 lutego, w niedzielę, o godz. 20.30. Film nie jest słodką komedią romantyczną, ale motyw miłości odgrywa w nim bardzo ważną rolę. W obsadzie m.in. Joanna Orleńska, Robert Więckiewicz, Sonia Bohdziewicz, Krzysztof Stróżyński.

Do teatru

14 II o godz. 18 na spektakl pt. „Wszystko co wiem o mężczyznach i kobietach”. Cena biletu 20 zł, grupowe (od 10 osób) 15 zł.

Na wystawę

Od 10 II w holu SDK można oglądać wystawę malarstwa Zdzisława Twardowskiego.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Przekazując pałeczkę następcy, Krystyna Harna, prezes Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, czuje się w obowiązku, aby złożyć przed mieszkańcami miasta i sympatykami sprawozdanie dotyczące finansów i gospodarki. Tym bardziej, że na początku swojej działalności towarzystwo przygotowywało się do budowy schroniska dla bezdomnych zwierząt i zbierało pieniądze na ten cel.

Schronisko nam się nie udało

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

W drugiej połowie lat 90. wydawało się, że Sanok ma duże szanse, aby marzenie o schronisku zrealizować. – Było wielu entuzjastów wśród mieszkańców, członków towarzystwa, a szczególnie wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Wpłacaliśmy składki i organizowaliśmy zbiórki do puszek na różnych imprezach, zgłaszali się też indywidualni darczyńcy – wspomina pani Krystyna, która funkcję prezesa STOnZ objęła w 1994 roku.

Władze miasta też popierały pomysł. Opracowano nawet kosztorys na budowę schroniska, na kwotę 350 tys. zł. W latach 1996-1997 przekazano 4 tys. zł na zakup siatki, potrzebnej w przyszłym schronisku. – Na przestrzeni kilku lat zebraliśmy ponad 12 tys. zł – relacjonuje pani Krystyna.

Weto postawili działkowcy...

Problemem była jednak lokalizacja. – Jeździliśmy z panią doktor Magdaleną Koś w okolice Sanoka, szukając miejsca po opustoszałych PGR-ach. Było ich wiele, ale okazało się, że prawo nie pozwala na przekazanie towarzystwu obiektu, nawet na tak szlachetny cel – tłumaczy nasza rozmówczyni. Proponowane nieodpłatnie prywatne działki lekarzy weterynarii z Leska, państwa Kusalów, też nie spełniały wymogów.

Zrodził się wówczas projekt zagospodarowania obiektu dawnej prochowni przy ul. Stróżowskiej w Sanoku, obok wysypiska śmieci. Były tam budynki i ogrodzony teren, które przy niewielkim nakładzie można było zaadaptować. Niestety, weto postawili działkowcy, uzasadniając, że to teren rekreacyjny, a psy będą „szczeleć, wyć i śmierdzieć”. – Za jakiś czas wynajęto ten teren na wypas bydła. Opadły nam ręce i przyszedł moment zniechęcenia – nie ukrywa rozczarowania pani Krystyna.

... a serce i zrozumienie okazali albertyni

Aby zapewnić chociaż częściową opiekę bezdomnym zwierzętom – w tym zagubionym psom, które do czasu odnalezienia właściciela trzeba gdzieś trzymać – towarzystwo wybudowało cztery boksy przy Domu Bezdomnego Inwalidy w Olchowcach. – Pani Wanda Wojtuszczyńska, ówczesny prezes Towarzystwa Pomocy im. św. Brata

mimo że główne nagrody finansuje ODK „Gagatek” Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, a drukarnia „Piast Kołodziej” drukuje plakaty po promocyjnej cenie. Urząd Miasta wspiera towarzystwo okazjonalnie np. z okazji jubileuszu 10-lecia. Każdego roku przekazuje też 2 tys. zł na akcję dokarmiania kotów zimą (resztę, około 1,2 tys. zł dopłaca towarzystwo).

STOnZ posiada także przedmioty trwałe, np. klatki wykorzysty-



Miało być schronisko, udało się urządzić azyl, który – dzięki życzliwości albertynów z Olchowic – funkcjonuje naprawdę doskonale.

Alberta i gospodarz obiektu, udostępniła nam miejsce na podwórku, dzięki czemu mogliśmy wybudować przynajmniej przejściowy azyl dla psów – wyjaśnia. Kojce wykonali nieodpłatnie państwo Jolanta i Piotr Tomasikowie (niedawno pani Jolanta została następczynią Krystyny Harny – przyp. autorka).

Zakupioną wcześniej siatkę wykorzystano przy budowie azylu oraz bokсів w lecznicy przy ulicy Młynarskiej (gdzie również czasem przetrzymuje się zwierzęta), a resztę – 260 mb. – przekazano w 2003 roku do wydziału ochrony środowiska Urzędu Miasta Krosna, gdyż właśnie w tym mieście miało powstać schronisko dla całego Podkarpacia. – Również burmistrz Sanoka chciał partycypować w kosztach jego budowy, podobnie jak i my, w gotówce i przekazując siatkę – wspomina pani Krystyna.

wane przy łapaniu bezdomnych kotów przeznaczonych do kastracji i sterylizacji. – Wszystko przekazuję nowemu kierownictwu, dziękując równocześnie zarządowi, który zawsze wspierał mnie we wszystkich poczynaniach. Szczególne podziękowania kieruję pod adresem pana burmistrza Wojciecha Blecharczyka, na którego pomoc zawsze mogliśmy liczyć w trudnych sytuacjach, za co jestem bardzo wdzięczna. Zawsze mogliśmy też liczyć na redakcję „Tygodnika Sanockiego”, dzięki której wiele zwierząt znalazło schronienie. Wszystkim państwu, którzy mnie zaakceptowali i wspierali przez te lata serdecznie dziękuję, a przede wszystkim dziękuję za miłość do zwierząt. – podsumowuje, nie ukrywając wzruszenia, pani Krystyna.

Numer do nowej pani prezes STOnZ, Jolanty Tomasik: 501 428 255

Dobrych ludzi nigdy nie brakowało

Na dziś towarzystwo ma na koncie 17.660 zł. Organizowane corocznie imprezy np. „Pokaz różnych zwierząt” wiążą się z kosztami i nie przynoszą dochodów,



Czuła wymiana

TOMASZ CHOMISZCZAK

Możliwe, że się mylę, ale powszechne 14 lutego wręczanie sobie nawzajem kartek walentynkowych – wypełnionych pełną efektem i afektem treścią – wydaje mi się taką zastępczą (i bezpieczną, bo niezobowiązującą) formą starożytnego rytuału wymiany obrączek. A warto pamiętać, że zwyczaj wzajemnego nakładania sobie obrączek ślubnych wywodzi się ze starożytnej tradycji. Jednak tylko w połowie.

W czasach rzymskich kobieta, wychodząc za mąż, przeprowadzała się do domu męża, a ten wkładał jej na palec obrączkę ślubną w kształcie klucza, co oznaczało, że przekazuje symbolicznie władzę nad kluczami od swego domu. Był to zatem gest jednostronny. Dziś takim momentem symbolem dla pary mieszkającej w tym samym domu jest dotąd wspólnie bez ślubu jest dzień, w którym mężczyzna wręcza wybrance kółko z kluczami od swego mieszkania (a przynajmniej od samochodu), nieświadomie powtarzając ów rzymski gest...

Natomiast wymienianie się obrączkami zostało rozpowszechnione dopiero na przełomie XIX i XX wieku. W Ameryce w latach 20. ubiegłego stulecia przeprowadzono wielką kampanię marketingową na rzecz spopularyzowania tego obyczaju. Jak zwykle, zadziałał tu mechanizm rynkowy: branża jubilerska liczyła na podwojenie zysków ze sprzedaży obrączek ślubnych. I liczyła słusznie. Niestety, narzucony nowy obyczaj nie wpłynął pozytywnie na pożycie małżeńskie, skoro obecnie w wielu krajach eu-



ropejskich rozwodzi się niemal połowa małżeństw, natomiast 100 lat temu, gdy mężczyźni nie nosili obrączek, rozwód był czymś wyjątkowym...

Nałożenie obrączki bywa poza tym ryzykowne. Zaczepiając nią o różne przedmioty, łatwo można uszkodzić palec – we Francji statystycznie przydarza się to 350 osobom rocznie. Obrączki powodują na ogół ciężkie rany, całkowicie zdzierając z kości tkanki miękkie, a nawet przyczyniając się do wydarcia fragmentu ciała. Tak było np. w 2004 roku, gdy portugalski piłkarz Paolo Diogo z genewskiego klubu Servette po celnym strzale na bramkę skoczył z radości na ogrodzenie trybun. Zahaczył wtedy obrączką o siatkę i urwał palec, którego, pomimo błyskawicznej interwencji chirurgicznej, nie udało się już uratować. Co ciekawe, zawodnik zdążył jeszcze, tuż po nieszczęsnym zdarzeniu, dostać żółtą kartkę za nieregularne opuszczenie boiska...

To już chyba jasne, dlaczego bezpieczniejsze jest wręczanie sobie kartek. Nie żółtych – walentynkowych.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Janowi Oklejewiczowi

Przewodniczącemu Rady Miasta
wyraży szczerego współczucia z powodu
śmierci Teściowej
składają
Burmistrz Miasta
Radni oraz Pracownicy Urzędu



Koleżance Alicji Pudło

wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci męża
śp. Antoniego Pudła
składają
Rada Nadzorcza, Zarząd
i Pracownicy Bieszczadzkiej SKOK



Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego długoletniego i cenionego pracownika

śp. Józefa Filipka
słowa otuchy i głębokiego współczucia
RODZINIE I BLISKIM
składają



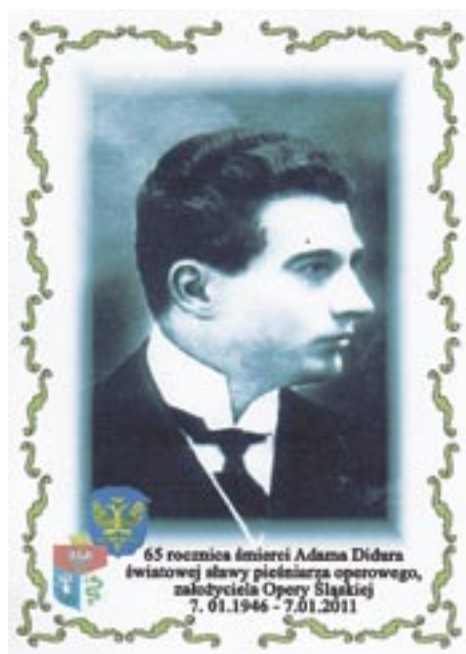
Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa
Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

Na starej pocztówce

Żadna ważna rocznica związana z Sanokiem nie przejdzie niezauważona. Mamy bowiem strażnika w osobie Borysa Łapiszczaka, który pod tym względem jest bardzo skrupulatny. Któż inny wyłapałby, że w styczniu minęła 65 rocznica śmierci naszego rodaka „basa wszechczasów” Adama Didura. Borys Łapiszczak nie tylko pamiętał o tej rocznicy, ale uwiecznił ją wydaniem specjalnej pocztówki.

Pocztówka zawiera piękny portret Adama Didura w wieku młodzieńczym. Gdyby żył w dzisiejszych czasach, zdjęcie to, ze względu na niebywałą urodę Adama, byłoby ozdobą wielu dziewczęcych zbiorów. Prezentem dla posiadaczy tej pocztówki jest jej rewers, na którym umieszczone jest niemal zupełnie nieznanne zdjęcie Adama Didura zrobione w trakcie spektaklu operowego. Ukazuje ono Adama Didura wraz z Lilianą Zamorską w „Tosce” Verdiego, wystawianej w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie w 1927 roku.

emes



65 rocznica śmierci Adama Didura
świątecznej sławy śpiewacza operowego,
założyciela Opery Śląskiej
7. 01.1946 - 7.01.2011



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon. – wt.: 9-18, środa, – nieczynne, czw. – pt.: 9-18, sob.: 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw. pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen odkryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.
Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
11-14 II 2011 r. – apteka DOZ, ul. Lipińskiego 10A
14-21 II 2011 r. – apteka VIOLA, ul. Lipińskiego 56

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.
Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Bilans otwarcia gminy Zagórz na lata 2011-2014

Zastałem gminę w stanie zapaści...

Rozmowa z nowym burmistrzem Zagórz Ernestem Nowakiem

* W jakiej sytuacji zastał Pan gminę?

– Krótko mówiąc – w stanie zapaści finansowej. Sytuacja jest bardzo trudna. Konieczne będą zdecydowane reformy. By móc kontynuować inwestycje, musimy wprowadzić programy oszczędnościowe. Szkoda, że nasi poprzednicy nie mieli odwagi ich podjąć.

* Skąd się wzięły te problemy?

– Powodów jest kilka. Po wyborach, w grudniu i styczniu spłynęły do gminy faktury za prace zlecone jeszcze przez poprzednie władze – kwota była tak ogromna, że konieczne stało się zaciągnięcie kilku milionów kredytu. Na dodatek, nasi poprzednicy dopiero pod koniec kadencji rozpoczęli najkosztowniejsze inwestycje nie zapewniając im odpowiedniego wsparcia unijnego. Przykładem jest budowa kanalizacji na osiedlu Zagórz-Dolina realizowana ze środków własnych gminy, a to oznacza wydatek 2 milionów złotych netto. Trzeci powód to duże wydatki na oświatę. Nasza niewielka 13-tysięczna gmina utrzymuje 11 szkół. Dla porównania – sąsiednia, ok. 12-tysięczna gmina Lesko ma na utrzymaniu tylko 5 placówek. Dlatego w tym roku do otrzymanej subwencji oświatowej będziemy musieli dołożyć prawie 4,8 miliona złotych.

* Jak to się odbija na budżecie?

– Fatalnie. By ratować sytuację gminy, łącznie od momentu objęcia urzędu musiałem zaciągnąć kredyty w wysokości blisko 5 milionów złotych. Mimo to gmina Zagórz traci płynność finansową. Kasa gminna świeci pustkami, brakuje pieniędzy nawet na prąd, gaz, ZUS. W projekcie budżetu deficyt sięga 52%, a to oznacza, że w ciągu roku będziemy zmuszeni do zaciągnięcia kolejnych kredytów i pożyczek na kwotę 12 milionów złotych. Idąc dalej tą drogą, gmina spadnie w przepaść. Taki stan finansów uniemożliwia jej rozwój i pozyskiwanie środków zewnętrznych, zwłaszcza unijnych, ponieważ samorząd nie jest w stanie zapewnić wkładu własnego do projektów.

* A co, jeśli gmina przekroczy dozwolone przez prawo 60% zadłużenia?

– Grozi jej zarząd komisaryczny, a wtedy wyznaczony przez premiera komisarz zawiesi Radę i pozostałe władze gminy i będzie zmuszony np. zamrozić inwestycje, zamknąć kilka szkół oraz drastycznie obniżyć wydatki na pozostałe dziedziny życia: gospodarkę komunalną, drogi, służbę zdrowia, sport, kulturę itp.

* Jaki jest ratunek?

– Odważne i odpowiedzialne reformy. Najtrudniejsza z nich dotyczy oświaty. Przy malejącej liczbie dzieci tak rozbudowana

sieć szkół kosztuje zbyt wiele. Na jednego ucznia otrzymujemy z budżetu państwa ok. 6 tysięcy złotych, a musimy dokładać drugie tyle. Decyzja w tej sprawie należy jednak do Rady Miejskiej w Zagórz. Będziemy też oszczędzać na wszystkich innych dziedzinach, również w administracji. Walczymy także o dodatkowe 700 tysięcy złotych na dokończenie hali sportowej na osiedlu Nowy Zagórz. Już teraz wywalczyliśmy w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska 70 tysięcy złotych na termomodernizację Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu.

* A w gospodarce?

– Wspólnie z Radą Miejską podjęliśmy decyzję o budowie biogazowni. Powstanie ona jednak nie na Zastawiu, gdzie mogłaby przeszkadzać mieszkańcom, tylko na skraju gminy – za cegielnią na Leskiej Górze. Obli-

dzięki naszej szybkiej interwencji udało się inwestycję uratować i Zarząd Województwa wydłużył termin jej realizacji.

* Co z drogami?

– Naszą troską jest remont drogi wojewódzkiej Zagórz-Komańcza-Radoszyce. To aorta naszej gminy – główna trasa, którą mieszkańcy podążają do zakładów pracy, szkół, urzędów czy placówek służby zdrowia. Na jej remont i poprawę bezpieczeństwa (budowę chodników, poboczy, poprawienie zakrętów, lepsze oznakowanie) władze województwa zarezerwowały 80 milionów złotych. Cała procedura jednak się przedłuża ze względu na protest jednej z organizacji ekologicznych – walczymy o jej przyspieszenie. Będziemy chcieli opracować nowy układ komunikacyjny w Zagórz i Zastawiu oraz wykonać remonty najważniejszych dróg w pozostałych miejscowościach.

* A co z dużymi projektami?

– Bez reform będzie nas stać tylko na złożenie jednego wniosku na budowę kanalizacji sanitarnej w jednej miejscowości oraz jednego wniosku na przebudowę obiektów oświatowych. Wtedy zadłużenie sięgnie 60%. Pomimo prawie gotowej dokumentacji na budowę wodociągów dla Zagórz i Poraża, nie jesteśmy w stanie zapewnić udziału własnego przy sięganiu po środki unijne i pieniądze mogą nam przejść „koło nosa”.

* Jaki ma Pan pomysł na rozwój turystyki, kultury, sportu i innych dziedzin?

– Zewnętrzne fundusze z tzw. małych projektów. Specjalnie w tym celu utworzyliśmy w urzędzie zespół ds. małych projektów, którego zadaniem jest zdobywanie grantów finansowych. Będzie też pomagał okolicznym organizacjom: lokalnym stowarzyszeniom, klubom sportowym, kołom gospodyń wiejskich, OSP w zdobywaniu takich pieniędzy na działalność. Do tej pory te możliwości

były bardzo słabo wykorzystywane. Chcemy też stworzyć w Zagórz infrastrukturę turystyczną: uporządkować główną ulicę, uruchomić centrum informacji, plażę i bulwar nad Osławą, przechodzący w szlak do ruin klasztoru karmelitów. Wierzę, że turyści będą zatrzymywać się w Zagórz, by odetchnąć i zaplanować dalszą wędrowkę w góry. Stąd będą biegły główne drogi i trasy kolejowe w Bieszczady, do przejść granicznych na Słowację i Ukrainę, tu zbiegają się dwie największe bieszczadzkie rzeki. Bo w końcu Zagórz to Brama Bieszczadów.

* Wierzy Pan, że uda się wyprowadzić gminę z zapaści?

– Mamy w urzędzie dobrych fachowców, przychylność Marszałka i Wojewody, więc jeśli podejmujemy odważne reformy, jesteśmy w stanie wyprowadzić gminę na prostą oraz zapewnić jej rozwój na przyszłość.

TEKST SPONSOROWANY



czamy, że rolnicy z terenu gminy Zagórz dostarczając wsad do biogazowni, zarobią około miliona złotych rocznie. A zamożniejsi mieszkańcy, to zamożniejsza gmina. Planujemy także ściąganie do podstrefy ekonomicznej nowych inwestorów, a to jest szansa na nowe miejsca pracy i wpływy z podatków.

* Jedną z największych inwestycji w gminie jest budowa kanalizacji. Ale i tu pojawiły się problemy...

– Inwestycja została odebrana jeszcze w listopadzie, zanim objąłem urząd, ale niestety nie wszyscy mieszkańcy Starego Zagórz, Wielopola i Tarnawy Dolnej mogą się do niej włączyć, ponieważ pewne obszary zostały pominięte przy jej wykonaniu. Podłączenie tych obszarów będzie nas kosztować dodatkowo kilkaset tysięcy złotych. Drugim problemem była mała liczba włączonych do kanalizacji sanitarnej gospodarstw domowych, a był to warunek otrzymania dofinansowania unijnego.

§ Prawnik radzi

W grudniu zeszłego roku odziedziczyłem na podstawie testamentu gospodarstwo rolne po mojej ciotce. Przedmiotem spadku jest nieruchomości gruntowa o powierzchni 2 ha wraz z położonym na niej budynkiem mieszkalnym. W związku z powyższym chciałem się zapytać, czy od odziedziczonego gospodarstwa rolnego muszę zapłacić podatek?

Zbigniew W. z Sanoka

Odpowiadając na pana pytanie, należy wskazać na przepis art. 4 ust 1 pkt 1 ustawy z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (Dz. U. z dnia 2009 r. Nr 93 poz. 768 z późn. zm.), który stanowi, że nabyta w drodze dziedziczenia nieruchomości będzie zwolniona od podatku od spadków i darowizn tylko wtedy gdy w rozumieniu przepisów o podatku rolnym w chwili nabycia nieruchomości ta stanowi gospodarstwo rolne lub jego część albo wejdzie w skład gospodarstwa rolnego będącego własnością nabywcy i to gospodarstwo rolne będzie prowadzone przez nabywcę przez okres co najmniej 5 lat od dnia nabycia. Jednakże od powyższego zwolnienia podatkowego wyłączone jest nabycie nieruchomości budynkowej, ale istnieje możliwość skorzystania z ulgi, o której mowa w art. 16 ust. 1 cytowanej ustawy, pod warunkiem spełnienia warunków określonych w art. 16 ust. 2 ustawy o podatku od spadków i darowizn.



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Sienkiewicza 10
tel. 13-463-39-49
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Podstawa prawna:

1. ustawa z dnia 28 lipca 1983 r. o podatku od spadków i darowizn (Dz. U. z dnia 2009r Nr 93 poz. 768 z późn. zm.).

Poznaj swojego dzielnicowego

Wznawiamy cykl prezentacji policjantów, strzegących porządku naszych dzielnic, zainaugurowany 4 lata temu. A czynimy to, gdyż w tym czasie nastąpiła niemal całkowita wymiana kadr – ze „starej gwardii” pozostał tylko Mariusz Bukład z Posady. Liczba dzielnicowych zmniejszona została do 8 osób, za to do typowo męskiego dotąd grona dołączyła kobieta – starszy sierżant Anna Fic.



Sierżant Robert Koszyk.

Na początek Wójtostwo, gdzie „szeryfami” są: Robert Koszyk i Tomasz Bogaczewicz.

Najbardziej zaludnioną dzielnicę Sanoka podzielono na dwa rewiry, których granicą jest ul. Jana Pawła II. Teren w stronę Błoni, czyli Wójtostwo I, to obszar sierżanta Roberta Koszyka. Ma 32 lata, a od 3 pracuje w policji. Wykształcenie wyższe, żona, hobby – kolarstwo górskie. Kontakt tel. pod nr. 13 465-74-06.

Wójtostwo II, czyli teren w stronę popularnych Kiczur, jest rewirem młodszego aspiranta Tomasza Bogaczewicza. Ten 28-letni funkcjonariusz już od 7 lat zatrudniony jest w policji. Zdołował wykształcenie średnie, jest żonaty, ma jedno dziecko. Jego hobby

to szeroko rozumiany sport. Kontakt tel. pod nr. 13 465-74-30.

Sierżant Koszyk i aspirant Bogaczewicz różnią się nieco w ocenie bezpieczeństwa w Wójtostwie. W skali 1-5 pierwszy wystawia notę 3, drugi zaś 4. Obaj wymieniają jednak podobne problemy: kradzieże, wybrki chuligańskie, uszkodzenia mienia i picie alkoholu przez młodzież gromadzącą się między blokami. Obaj mundurowi dobrze oceniają współpracę z nową radą dzielnicową.



Aspirant Tomasz Bogaczewicz.

Posterunek dzielnicowych Wójtostwa mieści się w budynku przy ul. Traugutta 17. Dyżury odbywają się dwa razy tygodniowo w godz. 16-18: Robert Koszyk przyjmuje w czwartki, a Tomasz Bogaczewicz w poniedziałki. (bart)

Rekiny z „Budowlanki”

Pięć lat po pamiętnym 12. miejscu w Szkolnej Internetowej Grze Giełdowej, sanocka „Budowlanka” poprawiła swój wynik. Tym razem jej uczniowie wywalczyli 11. pozycję w kraju.



Drużyna ZS4 wraz z opiekunką Małgorzatą Lewek.

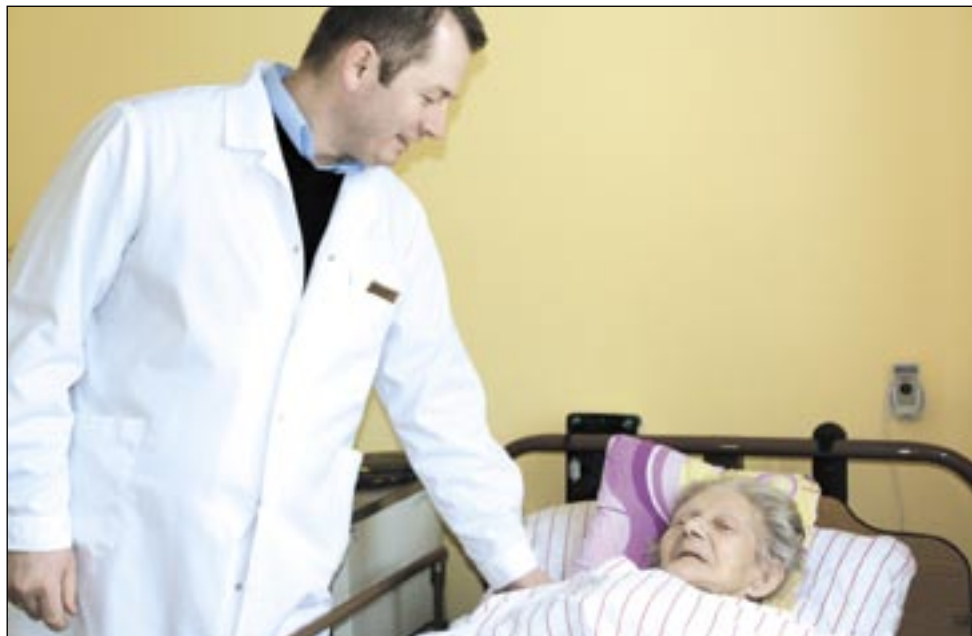
Dziewiąta już edycja giełdowych zmagani młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych prowadzona była pod nazwą „Rekiny przedsiębiorczości”. Całość obejmowała nie tylko wspomniany SIGG, ale również kurs e-learningowy o giełdzie i inwestowaniu. Reprezentację Zespołu Szkół nr 4 tworzyli przyszli geodeci – Jakub Skorus, Bartłomiej Milczanowski, Hubert Granatowski i Grzegorz Hędrzak, a ich opiekunką była nauczycielka przedsiębiorczości Małgorzata Lewek. Podczas gry uczniowie „Budowlanki” osiągnęli zysk w wysokości 19,33%, co dało im zwycięstwo w województwie podkarpackim i 11. lokatę w Polsce. To ogromny sukces, biorąc pod uwagę, że w rywalizacji uczestniczyło ponad 6 tysięcy zespołów z Polski i Litwy.

– SIGG uczy młodych ludzi inwestowania na giełdzie i analizowania sytuacji na rynkach. Dzięki dostępowi do giełdowego systemu transakcyjnego zespoły uczestniczące w grze mogły inwestować wirtualne 100 000 zł w akcje spółek i lokaty bankowe. Do ich dyspozycji była też tzw. krótka sprzedaż, czyli strategia pozwalająca zarabiać i na spadkach kursów. Laureatami konkursu jest 20 najlepszych zespołów w kraju – powiedziała M. Lewek, która 5 lat temu również prowadziła uczniów „Budowlanki”. Podobnie jak wtedy, znów pojedzie z nimi do Warszawy, gdzie podczas Uroczystej Gali na Giełdzie Papierów Wartościowych wręczone zostaną nagrody dla laureatów projektu „Rekiny przedsiębiorczości”.

(bart)

Leczą nie tylko ciało

O Zakładzie Pielęgnacyjno-Opiekuńczym w Olchowcach, prowadzonym przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, mówi się potocznie „hospicjum” albo „dom opieki”. Są to jednak określenia mylne, gdyż głównym zadaniem placówki – oprócz całonocnej opieki nad pacjentami niezdolnymi do samoobsługi – jest również rehabilitacja i usprawnianie. Personel albertyńskiego „ZPO” może pochwalić się wieloma sukcesami w tej dziedzinie.



Zakład w Olchowcach istnieje już prawie dwa lata. Niektórzy pacjenci są w nim od początku. Obecnie na miejsce oczekuje sześć osób. Na zdjęciu – Krzysztof Jakubowski z jedną z pacjentek.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Przykładem jest 77-letnia pani Eugenia, która trafiła do zakładu po udarze mózgu. Skutkiem choroby było m.in. jednostronne porażenie ciała i afazja, czyli całkowita utrata zdolności mowy. Pacjentka nie wykonywała samodzielnie żadnych czynności i trzeba było karmić ją przez sondę. Po kilkunastu miesiącach pobytu w Olchowcach jej stan zmienił się diametralnie. – Pani Gienia samodzielnie porusza się po powierzchniach płaskich, może sama jeść i mówić – wylicza z satysfakcją Krzysztof Jakubowski, kierownik zakładu.

Nie tylko dla starszoków

Wbrew potocznym wyobrażeniom do albertyńskiej placówki trafiają nie tylko ludzie podeszli w latach, ale także osoby młode, np. po wypadkach. Kryterium

przyjęcia nie jest bowiem wiek, ale zdolność do wykonywania podstawowych czynności życiowych. Narzędziem oceny pacjenta jest tzw. skala Barthelemy, pozwalająca określić sprawność. Chodzi m.in. o spożywanie posiłków, korzystanie z toalety, utrzymanie higieny osobistej, kontrolę oddawania moczu. Maksymalnie można otrzymać 100 punktów, a minimalnie 0. – Bywa, że przyjmujemy kogoś, kto otrzymał 0 punktów, po kilku czy kilkunastu miesiącach opuszcza on zakład, przekraczając 40 punktów – podkreśla Krzysztof Jakubowski.

Najmłodszą pacjentką była 38-letnia kobieta, ofiara wypadku samochodowego, a najstarszą 103-letnia pani Alma Bekierska. – Często trafiają do nas osoby wypisywane ze szpitala, dysfunkcyjne w zakresie samoopieki i samopielęgnacji, którym rodzina nie jest w stanie zapewnić 24-godzinnej opieki – wyjaśnia gospodarz placówki. Celem pobytu w zakła-

dzie jest maksymalne usprawnienie takiej osoby, aby mogła powrócić do domu i w miarę samodzielnie funkcjonować albo też – jeśli odzyskanie sprawności nie jest możliwe – zapobieganie powikłaniem związanym z długotrwałym leżeniem.

nych potraw z dodatkiem odżywek, np. wysokobiałkową, nerkową, cukrzycową, wątrobową oraz specjalną dietę przemysłową – wylicza. Dla tych, którzy mogą normalnie jeść, przygotowujemy są tradycyjne domowe posiłki. – Pacjenci byli wręcz zachwyceni, kiedy przeszliśmy na „własny wikt”, nie mówiąc o tym, że koszty żywienia zmniejszyły się o połowę – wspomina, dodając, że w kuchni wprowadzono system HACCP, czyli postępowanie mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa żywności.

Nie cierpią niepotrzebnie

Dużym problemem w tego typu zakładach są odleżyny, na które szczególnie narażone są osoby leżące od dłuższego czasu, wcześniej hospitalizowane. – Leczymy je w sposób profesjonalny – informuje kierownik Jakubowski. Zajmuje się tym zespół, w skład którego wchodzi pielęgniarka oraz lekarz chirurg. I choć ośrodek działa od niespełna dwóch lat, kadra ma duże doświadczenie w tej dziedzinie. – Przykładowo udało nam się wyleczyć pacjenta, który trafił do nas w ubiegłym roku z odleżyną kości krzyżowej. Rozwinęła się martwica; rana była rozległa i bardzo bolesna. Leczyliśmy ją przez kilka miesięcy, pod okiem naszego konsultanta-chirurga, doktora Janusza Sobkiewicza – wspomina.

Bardzo ważna jest również profilaktyka. Dlatego, zgodnie z zasadami, pacjenci co dwie godziny są odwracani, a przez całą dobę pracują pneumatyczne materace przeciwoleżynowe, w które wyposażone są wszystkie łóżka. – Obecnie będziemy je sukcesywnie wymieniać na nowocześniejsze i jeszcze bardziej skuteczne tzw. materace rurowe – słyszymy.

Kadziela i muzyka

Zgodnie z wymogami Narodowego Funduszu Zdrowia, w placówce zatrudnieni są różnego typu specjaliści. – Oprócz pielęgniarek i lekarza oraz konsultantów: chirurga, anestezjologa, neurologa, internisty i psychiatry, do dyspozycji pensjonariuszy są dwaj fizjoterapeuci, terapeuta zajęciowy, logopeda, psycholog

oraz kapłan. Słowem, traktujemy naszych pacjentów holistycznie, dbając o ich ciała i dusze – podkreśla Jakubowski.

Chodzący mogą korzystać z dobrze wyposażonego gabinetu rehabilitacji, natomiast leżący – których jest dziewięćdziesiąt procent – ćwiczą w łóżkach. Pracują z nimi również terapeuci zajęciowi. Nieraz w salach można zobaczyć taką scenę: starszy pan albo pani, pochyleni nad kolorowymi klockami, układankami albo rysujący coś kredkami na arkuszach papieru. W niektóre dni można usłyszeć muzykę relaksacyjną, a po całym zakładzie rozchodzi się woń kadzidełek. – Kontynuując leczenie, należy wykorzystywać wszelkie sposoby, aby pobudzić i „odblokować” pacjenta. Nigdy bowiem nie wiadomo, co w danym przypadku „zadziała” – kierownik Jakubowski z dumą prezentuje gabinet terapii zajęciowej, pełen pięknych prac. Gdyby udało się jeszcze wyposażać wszystkie sale w sprzęt nagłaśniający, pacjenci mogliby słuchać mszy świętej, odprawianej przez kapłana raz w tygodniu w kaplicy oraz korzystać w szerszym zakresie z muzykoterapii, która bywa bardzo skuteczną metodą terapeutyczną.

Włosi kupią respirator?

Obecnie – mimo początkowych zawirowań – sytuacja finansowa placówki jest względnie stabilna, choć związać koniec z końcem jest bardzo trudno. – Stawki za opiekę długotermino-

wą są niezmiennie od blisko dziesięciu lat, a koszty rosną dosłownie z miesiąca na miesiąc. Dotyczy to wszystkiego, od energii po leki, które kupujemy w hurtowni – rozkłada ręce Krzysztof Jakubowski. W ubiegłym roku placówka otrzymała kontrakt o 40 procent mniejszy w stosunku do 2009 roku (sic!) i gdyby nie interwencja sanoczan działających we władzach wojewódzkich, Stawomira Miklicza i Jakuba Osiki, zakład musiałby ograniczyć przyjęcia, mimo kolejki oczekujących.

Dlatego wciąż w fazie marzeń pozostaje kwestia zagospodarowania otoczenia: wybrukowanie podwórka, urządzenie zieleni, zrobienie bramy wjazdowej i oświetlenia. – Nie ma żadnych szans na wygospodarowanie 200 tys. zł z własnych funduszy. Możemy tylko liczyć na sponsorów i ewentualnie jakieś środki pomocowe. Problem w tym, że Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta nie stać na zatrudnienie czy wynajęcie specjalisty od takich projektów – ubolewa.

Jest za to szansa na realizację innego marzenia: stworzenia jednego miejsca dla pacjenta wentylowanego mechanicznie za pomocą respiratora. Na całym Podkarpaciu są tylko dwa takie stanowiska i NFZ chętnie podpisałby kontrakt na tego typu usługę. – Ostatnio odwiedzili nas Włosi, którzy być może pomogą nam w zakupie potrzebnego sprzętu – zdradza nasz rozmówca.

Aby spełnić to marzenie, wystarczy 30 tys. zł. Niby niewiele, a tak dużo...



Wielkim atutem albertyńskiej placówki jest własna kuchnia i domowe posiłki.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

To chciałbym poddać analizie, zanim wyciągnie się jakieś wnioski – dodał marszałek. Uznał równocześnie działania i zamierzenia kierownictwa szpitala oraz powiatu za bardzo racjonalne i gętboko przemyślane. – Jestem pod wrażeniem pilności przeniesienia oddziału neurologii. Uważam, że tutaj dochodzi do przekroczenia bariery godności ludzkiej, bariery etycznej. Dlatego będę zdecydowanie „za”. Moim zdaniem, w hierarchii potrzeb jest to pierwszorzędną sprawą dla szpitala w Sanoku – stwierdził marszałek.

Następnie w tym samym szpitalu obejrzał jakby inny świat, zwiedzając Podkarpackie Centrum Interwencji Sercowo-Naczyniowych CARINT. Akurat był świadkiem zabiegu angioplastyki, ratującego życie jednemu z pacjentów. Z zadowoleniem przysłuchiwał się relacjom lekarzy świadczących

Marszałek przecierał oczy

o tym, że takie przypadki przynosi niemal każda doba.

Autosan wjeżdża na dobre drogi

Kończąc pobyt pana marszałka w Sanoku wizyta w Autosanie dostarczyła gospodarzowi województwa wyjątkowo miłych wrażeń i odczuć. Wynikało bowiem z niej, że najgorsze i najtrudniejsze chwile firma ta ma już za sobą. Niełatwy i bolesny proces restrukturyzacji, w połączeniu z działaniami nakierowanymi na rozwój fabryki, zaczynają przynosić pierwsze efekty. Już od wielu lat w okresie I kwartału taśma produkcyjna Autosani nie była tak szczerze wypełniona autobusami jak obecnie. Głównie



W rozmowie z ordynatorem laryngologii dr Markiem Drozdem marszałek pytał o stan kadry medycznej oddziału, widząc też potrzebę poprawy warunków obsługi pacjentów.

miejskimi z rodziny SANCITY, w mniejszej ilości turystycznymi EUROLIDERAMI oraz minibusami

o nazwach: WETLINA i GEMINI. Orowadzającymi po wydziałach montażowych byli członkowie za-

ządu: prezes Adam Smoleń i jego zastępcy: Adam Horoszy i Artur Sularz. – Sprzęgliśmy wszystkie siły, żeby fabrykę podnieść i jesteśmy usatysfakcjonowani efektami – mówił prezes Smoleń. Marszałek był żywo zainteresowany autobusami na taśmie. Do wielu z nich wchodził, wnikliwie oglądał, zwracał uwagę na aranżację wnętrza i estetykę. Duże wrażenie zrobił na nim pierwszy sanocki miejski autobus przegubowy, 18-metrowy. – Podoba mi się to, co robicie, jest w tym logika – ocenił.

Nie zabrakło też konkretnych propozycji ze strony marszałka. – Jestem świeżo po szczycie gospodarczym, gdzie wiele myślałem o szansach większej promocji naszych podkarpackich firm i ich

wyrobów poza krajem. Zechcę spróbować, aby w wyjazdach zagranicznych związanych z przedsiębiorczością brało udział więcej przedsiębiorców, zamiast urzędników. I właśnie przedstawiciele Autosanu widziałym wśród nich. W II połowie 2011 r. w ramach działań Klubu Polski Wschodniej będziemy na Ukrainie, konkretnie we Lwowie, Iwanofrankowsku, Tarnopolu i Odessie. Może wybralibyśmy się tam jednym z waszych autobusów? – zaproponował marszałek. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Na zakończenie wizyty marszałek M. Karpyta powiedział: – Ujrzałem całkowicie inne oblicze sanockiej fabryki, niż to, które miałem do tej pory. Przemiany, jakie się w niej dokonały i nadal dokonują, budzą mój podziw i uznanie. Dziś wiem, że Autosan może być jedną z marek identyfikujących nasze województwo.

Marian Strus

O VI Międzynarodowym Forum Pianistycznym, które w niedzielę się zakończyło, na pewno można powiedzieć, że jego organizatorzy przeszli samych siebie. Mnóstwo ciekawych pomysłów, niespodzianek i to niezależnie od oficjalnego programu, o którym wielka gwiazda tej edycji Forum Viera Nosina powiedziała krótko: - brakuje słów!

różne dziedziny sztuki: muzyka, taniec, rzeźba i malarstwo wzajemnie się uzupełniały i inspirowały - uzasadniał pomysł zorganizowania wystawy prof. J. Drzewiecki.

uczynić to prezentując wszystkie dzieła Liszta na orkiestrę i fortepian. Na scenie pojawiła się zaprzyjaźniona z sanockim Forum Lwowska Narodowa Orkiestra Symfoniczna pod batutą Jurija

wyróżnienie, które zawsze wysoko sobie cenią artyści, a także widzowie – nagroda publiczności. W tym roku zaszczytem tym obdarowany został Jakub Kitowski z Kielc.

tą jest to, że spotykają się na nim przedstawiciele różnych ośrodków muzycznych, ale z pewnego kręgu kulturowego, dość bliskiego naszym sentymentom. Cenne jest również i to, że uczestniczą w

Forum niespodzianek



Trzech najszcześniejszych uczestników Forum ze statuetkami Złotych Parnasów w ręku. Od lewej: Paulus Andersson (Litwa), Danil Sayenko (Ukraina) i Michał Kozłowski (Polska). Powiększyli dobre grono „Złotych Parnasów”, stawiając tym samym duży krok w swej karierze artystycznej.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Przez cały tydzień w Sanoku - mieście kultury królował fortepian. Jak wyraziła się otwierająca i zamykająca festiwal Mariola Węgrzyn - Myćka, VI Międzynarodowe Forum Pianistyczne pokazało, że jest to bardzo szczęśliwe królestwo, w którym panuje radość, pogoda ducha i entuzjazm. I to jest ogromny sukces tej imprezy.

Początek gali finałowej zakroczył samego dyrektora programowego Forum prof. Jaro-

stawa Drzewieckiego, który zupełnie nie spodziewał się, że ujrzy na scenie swego syna Stanisława z synową Jekateriną i to nie za klawiaturami fortepianów, a w gorącym, zmysłowym tańcu. To był jeszcze jeden dowód jak żywą ideą twórców MFP jest łączenie sztuk. W przypadku VI Forum jest to kojarzenie muzyki z tańcem, a także muzyki z rzeźbą, czego przykładem była znakomita wystawa rzeźb artystów krakowskich pn. „Współbrzmienie form”, zdobiących kuluary Sanockiego Domu Kultury. - Nasze motto Forumowe to „Bieszczady bez granic”. Aby

Żegnaj Chopinie, witaj Liszcie!

Wydarzeniem programowym gali na skalę kraju było pożegnanie „Roku Chopina”, a następnie inauguracja „Roku Liszta”. Pożegnaniem Chopina było wykonanie Poloneza A-dur op.40 na chór i fortepian. Zaszczytu tego dostąpili: młody pianista sanocki Przemysław Pankiewicz oraz Chór Adoramus pod dyr. Janusza Ostrowskiego. A potem nastąpiła inauguracja „Roku Liszta”, wybitnego kompozytora węgierskiego. I tutaj znów można podziwiać organizatorów, którzy wymyślili, aby

Berbeckiego oraz utalentowani młodzi pianiści, uczestnicy Forum: Jakub Kitowski z Kielc, Krzysztof Książek z Krakowa, Roman Sevostyanov z Rosji oraz Jurgis Aleknavicius z Litwy. Fantazja węgierska, I Koncert fortepianowy Es-dur, II Koncert fortepianowy A-dur i „Taniec śmierci” w ich wykonaniu wzbudziły wielki entuzjazm widzów, co było uznaniem dla kunsztu pianistów i orkiestry, a także podziw dla wielkiego kompozytora, jakim był Ferenc Liszt.

Złote Parnasy tylko dla panów

Skończyły się wspaniałe doznania muzyczne, kiedy do głosu doszły emocje towarzyszące ceremonii wręczenia nagród największym indywidualnościom Forum. Było ich wiele, wymieńmy te najważniejsze. Po największe zaszczyty w postaci Złotych Parnasów VI Międzynarodowego Forum Pianistycznego sięgnęli: Paulus Andersson (Litwa), Danil Sayenko (Ukraina) i Michał Kozłowski (Polska). 22 lata, ur. w Gdyni, student Uniw. Muz. Warszawa). Cała trójka otrzymała statuetki „Złotych Parnasów”, jednorazowe stypendia artystyczne oraz zaproszenie do bezpłatnego uczestnictwa w VII MFP. Nagrodę specjalną Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury oraz nagrodę główną Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie otrzymał Roman Sevostyanov z Rosji. I wreszcie

Pożegnaniom nie było końca

Niemal wszyscy uczestnicy zapewniali się wzajemnie, że powrócą tu za rok. Nawet ci, dla których kończące się Forum było już piątym z kolei m. in: Miho Kurihara, Przemek Pankiewicz, czy Aleksandr Jankiewicz. Twierdzili zgodnym chórem, że kochają tę atmosferę, cenią przyjaźnię, a doceniają klasę wielkich Mistrzów i kunszt organizatorów.

Poproszony o ocenę Forum prof. Andrzej Jasiński, przewodniczący jury ostatniego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie, powiedział: - Jestem tu trzeci raz i stwierdzam, że co rok sanockie Forum jest większe i bogatsze o nowe elementy. Jego wielką zale-

nim przedstawiciele sąsiadujących krajów. Było dużo dobrej muzyki, przy czym mnie najbardziej ujął koncert z udziałem lwowskich filharmoników. Był znakomity.

A Viera Nosina swoje wrażenia skwitowała krótko: „Fanatystyczne!” Tegoroczne Forum zapamięta za sprawą kilku koncertów. - „Grupa MoCarta, świetna zwłaszcza w części kabaretowej, fantastyczny koncert Mirosława Skoryka i bardzo dobry recital Kevina Kennera. Zresztą wszystko było na najwyższym poziomie! - podsumowała artystka.

I niech nikt nie ma wątpliwości czy Sanok ma prawo nazywać się i promować jako miasto kultury!



W VI MFP sporo było akcentów sanockich. Jednym z nich były lekcje tańca dla uczestników prowadzone przez p. Wiesławę Skorek, twórczynię Formacji Tańca Towarzyskiego Flamenco (SDK). W gronie profesury pani Wiesia zasiadała obok słynnej Vieri Nosiny (na zdj.)

Kręgielnia i własne radio

Czy młodzi sanoczanie nudzą się w swoim mieście, mimo – wydawałoby się – bogatej oferty kulturalnej? Czy woleliby pójść na ambitną wystawę czy po prostu do kręgielni? Co najchętniej robią w wolnym czasie i z kim go spędzają? Odpowiedzi na wszystkie te pytania zna... pedagog uliczny.

Pedagog uliczny to „instytucja” popularna w wielu krajach. W Polsce ludzi pracujących z dziećmi ulicy można spotkać we wszystkich większych miastach, na dworcach, w pubach, galeriach handlowych, na podwórkach wielkich blokowisk. Opiekują się uciekinierami, bezdomnymi, narkomanami, młodocianymi, którzy się prostytuują. W Sanoku pedagoga ulicznego „wymyśliła” Jadwiga Warchoł, pełnomocnik burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych. Jego zadaniem miała być szeroko pojęta praca z dziećmi i młodzieżą, których wychowuje bardziej ulica niż dom – spędzających większość czasu na ławkach pod blokami, pozbawionych zainteresowań i perspektyw, zagrożonych uzależnieniami. Szlaki przecierała Ewa Mendyka, pełniąca funkcję pedagoga ulicznego przez kilka lat. Jej następczynią została bliska współpracownica, Ewelina Krauze, która wcześniej zdobywała doświadczenie w Europie, pracując m.in. jako pedagog uliczny w Paryżu, w Stowarzyszeniu „Pomost-Passerelle”.

W Sanoku wieje nudą?

Na starcie pani Ewelina przeprowadziła ankietę wśród młodzieży, aby rozeznać potrzeby. Przy pomocy szkolnych pedago-

gów przebadala 685 osób (!) z siedmiu szkół ponadgimnazjalnych. Autorkę interesowały trzy dziedziny: jak młodzi spędzają czas, czy w swoim mieście mogą rozwijać zainteresowania, czy chcieliby angażować się na rzecz lokalnych społeczności?

Okazało się, że bardzo dużo młodych ludzi spędza wolny czas w domu: aż 52 proc.! Nastolatki chętnie wychodzą też w plener oraz do pubu i kawiarni (odpowiednio 20 i 10 proc.). Większość, bo 52 proc., spędza czas z rówieśnikami. Nie brak też samotników, których jest aż 10 proc. - Naprawdę bardzo dużo młodych ludzi w Sanoku „przesiaduje” w domu - zauważa pani Ewa.

Pocieszające jest to, że aż 58 proc. najchętniej spędza czas z kolegami, choć niezwykle popularne wśród młodych są także: telewizja, sport i internet (po 30 proc.). - Nikt natomiast nie wybrał galerii, muzyki, teatru czy sztuki - alarmuje autorka. Młodzież nie jest też zaangażowana w pracę społeczną i wolontariat - zajmuje się tym zaledwie 1,2 proc. młodych sanoczan!

Aż 81 proc. nie angażuje się też w żadne zajęcia dodatkowe, typu kółka zainteresowań, uprawianie sportu, taniec. - To naprawdę bardzo martwi -



W ubiegłym roku pani Ewelina ukończyła studia podyplomowe na kierunku Integracja Europejska - Fundusze Unijne oraz została absolwentką Europejskiej Szkoły Liderów Polonijnych działającej przy wsparciu Kancelarii Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Można kontaktować się z nią pod numerem 721 640 648 lub drogą e-mailową: pedagogulicy.sanok@gmail.com

mówi pani Ewelina. Ciekawe, że taka bierność nie wynika z biedy, bo 66 proc. deklaruje, iż ma możliwości finansowe, aby rozwijać zainteresowania.

Niewykluczone, że młodym brakuje motywacji, aby wyjść z domu i coś zrobić, choć równocześnie 60 proc. deklaruje, że chciałoby chodzić na dodatkowe zajęcia. - Pytanie, jak ich zmotywować? - zastanawia się autorka.

Jeszcze bardziej zastanawiające jest to, że z ankiet wynika, iż miejska oferta kulturalna dość mocno mija się z oczekiwaniami młodzieży. Wygląda na to, że bardziej interesują ją sporty ekstremalne, fotografia, taniec - jednak nie na zasadzie przynależności do elitarnego zespołu, tylko przedsięwzięć w duchu „You can dance” - niż ambitne imprezy, organizowane przez sanockie instytucje typu festiwale, wystawy. Młodym brakuje w Sanoku kręgielni, skate parku i nieodpłatnych, dostępnych dla wszystkich zajęć - nie chodzi o stałe „kółka zainteresowań” jakiegoś rodzaju, ale o okazjonalne, odpowiadające aktualnym trendom.

Dajmy im wędki!

Co zrobić, aby młodych sanoczan „rozruszać” i wykorzystać ich potencjał, bo życie pokazuje, że gdy stworzy się im jakąś płaszczyznę działania

i wskaże szlachetny cel - vide akcja mikolajowa w I LO czy WOŚP - wykazują niezwyczajną energię i kreatywność. - Myślę, że bardzo dobrym pomysłem jest stworzenie młodzieżowego radia internetowego, które może stać się kanałem wymiany informacji i miejscem, gdzie można się „skrzyknąć” - mówi pani Ewa. Pomysł takiego radia wyszedł od dwóch młodych ludzi z I LO i jeśli uda się zaszczepić go innym, rzecz jest jak najbardziej realna. Tym bardziej, że naprzeciw wyszedł MDK, przygotowując stosowny projekt.

Najaktywniejszych ludzi dobrze byłoby skupić w ramach „młodzieżowego zespołu konsultacyjnego” albo „młodzieżowej rady miasta”. - W bardzo wielu miastach, np. w Krośnie, działają takie rady, które robią wiele dobrego i utrzymują kontakty w całej Polsce. Sami młodzi najlepiej wiedzą, czego chcą, jakie są trendy i jak trafić do swoich rówieśników - tłumaczy nasza rozmówczyni. Z przeprowadzonych przez nią badań wynika, że 68 proc. uczniów chce, aby taka rada powstała, a 43 proc. byłoby skłonne zaangażować się w jej działalność.

Konieczną rzeczą jest też wykształcenie lokalnych liderów młodzieżowych - Dziś możliwości w tej dziedzinie są ogromne: wyjazdy, staże, spotkania. W Polsce i w Europie bardzo wiele się dzieje, młodzi angażują się w różne inicjatywy, trwa Europejski Rok Wolontariatu. Warto, aby również młodzi sanoczanie włączyli się w te wszystkie działania - zachęca pani Ewelina. Dajmy młodym ludziom wędki, a na pewno zaskoczą nas posłowami!

Jolanta Ziobro

JUŻ OTWARTE!

ZAPRASZAMY DO NASZEJ NOWEJ
STACJI BENZYNOWEJ

SANOK, MICKIEWICZA 38
OD DNIA 12.02.2011 r.

GROSAR

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 61,50 m², 3-pokojowe, osiedle Wójtowstwo, Biuro Nieruchomości R&R, Sanok, tel. 503-72-13-66.
- ★ Kawalerkę 29,85 m², w Sanoku przy ul. Stróżowskiej, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
- ★ Dwupoziomowe mieszkanie, osiedle Błonie, Biuro Nieruchomości R&R, Sanok, tel. 503-72-13-66.
- ★ Mieszkanie 23 m², przy ul. Wolnej, tel. 13-464-93-95.
- ★ Mieszkanie 76 m², 4-pokojowe, po generalnym remoncie, z wyposażeniem, przy ul. Stróżowskiej, cena do uzgodnienia, tel. 721-63-96-19.
- ★ Mieszkanie 49 m² (II piętro), na osiedlu Błonie, tel. 609-69-57-91.
- ★ Mieszkanie 50 m², w Sanoku przy ul. Wolnej, tel. 723-00-43-04.
- ★ Mieszkanie 53 m², Sanok, Wójtowstwo, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie 48,40 m², osiedle Błonie, tel. 605-85-27-56.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

**Lokal do wynajęcia
110 m²
ul. plac św. Michała 3
tel. 600 907 530**

Wykończenia wnętrz
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

**Sprzedam halę 1200 m²
+ działka 86a
tel. 507 068 626**

WYSOKIE RABATY
Thermo okna P.P.H.U. „FLASH”
OKNA DRZWI z PVC i ALU

PARAPETY
odbiór natychmiastowy
ul. III Pałki Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK
tel. (013) 463-47-19

- ★ Mieszkanie 23 m², w centrum miasta, tel. 692-25-37-73.
- ★ Mieszkanie 44 m², Wójtowstwo, tel. 506-18-14-56.
- ★ Mieszkanie 35 m², za dbane, przy ul. Wolnej, tel. 694-47-16-48 (po 15).
- ★ **Dom po kapitalnym remoncie, o wysokim standardzie wykończenia, 14 a działki, okolice Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, Sanok, tel. 503-72-13-66.**
- ★ Dom murowany do remontu, w Sanoku, Biuro Nieruchomości R&R, Sanok, tel. 503-72-13-66.
- ★ Dom z działką 0,64 ha, w Besku, budynek parterowy z poddaszem, podpiwniczony, murowany, instalacje: elektryczna, kanalizacja sanitarna, wodociągowa, ogrzewanie centralne, działka ogrodzona, na której znajduje się również budynek gospodarczy, cena 140.000 zł, tel. 13-463-39-49 (8-16).
- ★ Dom w Zahutyńcu, tel. 662-60-57-40.
- ★ Nowy dom, na działce 16 a, Zabłotce k.Sanoka, pilnie, tel. 795-54-41-58.
- ★ Domek z działką rekreacyjną, w Sosenkach, tel. 693-04-14-40.
- ★ Kiosk, tel. 600-46-73-36.

**REMONTY-REGIPSY
WYKOŃCZENIA**
Gazdowicz – tel. 500-874-757
www.budowlankaSanok.cba.pl

**ERGO
HESTIA**
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
Pon.-pt.: 8:30 – 16:30,
tel. 134643333, 661 916502

Europejski Fundusz Leasingowy
Zbuduj z nami swój biznes
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
tel. 13 464 22 44, 13 464 22 66

Żaluzje
rolety,
folie okienne,
moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

- ★ Halę 400 m², przeznaczenie: produkcja, hodowla, pieczarkarnia itp., tel. 692-87-99-20.
- ★ Działkę 11,75 a, z wydanym pozwoleniem na budowę, w Sanoku, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
- ★ Działkę budowlaną 18 a, w Nowosielcach, tel. 13-463-15-26 (po 17).
- ★ Działkę budowlaną 19 a, wszystkie media, w Nowosielcach, tel. 605-29-76-92.
- ★ Działki budowlane, uzbrojone, w Sanoku, tel. 13-494-05-47 lub 502-21-11-29.
- ★ Działkę budowlaną 9 a, na granicy Sanok – Sanocek, tel. 693-04-14-40.
- ★ Działkę z możliwością zabudowy, w Płowcach, tel. 515-25-39-88.

Posiadam

- do wynajęcia
- ★ Mieszkanie 35 m², 2-pokojowe, osiedle Wójtowstwo, tel. 692-05-53-26.
- ★ Mieszkanie 48 m², przy ul. Jana Pawła II 53b/38, tel. 13-466-42-51.
- ★ Kawalerkę i duży pokój dla dwóch osób, tel. 512-22-02-02.
- ★ Tanio mieszkanie 47 m², przy ul. Lwowskiej, tel. 608-62-48-45.

Dekoracje ściennie,
artystyczne malowanie pokoi dla dzieci
tel. 600 830 854

USŁUGI BUDOWLANE
Wykańczanie wnętrz od A do Z
tel. 511 591 537

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg,
lakierowanie, renowacja,
tel. 506-356-210

- ★ Lub sprzedam umeblowaną kawalerkę bez kuchni, tel. 692-04-07-87.
- ★ Mieszkanie 39 m², przy ul. Lenartowicza, od 1 marca, tel. 695-32-28-65.
- ★ Mieszkanie dla 1, 2 osób, tel. 726-43-65-98.
- ★ Mieszkanie 67 m², atrakcyjna lokalizacja, tel. 726-43-65-98.
- ★ Mieszkanie 51 m², w centrum miasta, tel. 13-466-66-52.
- ★ Pokój osobie bez łańcuchów, tel. 691-44-73-82.
- ★ Lokal około 30 m², przy ul. Jana Pawła II 8, tel. 507-16-42-20.
- ★ 10 pomieszczeń biurowych, 12 m² każde, w kompleksie handlowym przy ul. Stapińskiego 2 (dawny Santex), tel. 501-69-52-13.
- ★ 50 m², tel. 605-44-51-03.
- ★ Lokal 60 m², wszystkie media, blisko centrum, tel. 608-69-73-79.
- ★ Lokal fryzjerski w Sanoku – odstąpię najem a meble fryzjerskie sprzedam, tel. 506-71-25-10.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Ciągnik własnej konstrukcji, przyczepkę, silnik elektryczny, cyrkularkę, tel. 782-98-60-85.

BUDOWA OD PODSTAW
OGRODZENIA, DRENAŻE,
OCIEPLENIE FUNDAMENTÓW,
USŁUGI MINIKOPARKĄ
TEL. 607 605 919, 667 437 121

Pełny zakres usług remontowo-budowlanych i wykończeniowych
tel. 782 126 507, 13-467-51-14

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz.
tel. 600-830-854

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Suknię ślubną rozm. 40, tel. 695-81-29-47.
- ★ Drabinę aluminiową 11 m x 3, betoniarkę 100 l, tel. 501-54-79-42.
- ★ Suknię ślubną białą + dodatki, rozm. 36, cena 1.300 zł, tel. 601-07-20-42.
- ★ Pylarkę do drewna, opony z felgami 13 cali, tel. 13-463-65-17 lub 504-64-43-41.
- ★ Agregat malarski, tel. 782-12-65-07.
- ★ Falownik SE1 – Berges, 4 kW/400V z silnikiem 4 kW oraz pompę SK – Grudziądz, do wody czystej, tel. 506-18-14-56.
- ★ Yorki, tel. 664-95-70-74.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Szwaczki „Regis”, ul. Cegielniana 56 a, tel. 13-463-22-08 lub 664-52-97-03.
- ★ Doświadczoną recepcjonistkę do hotelu, tel. 603-64-26-70.
- ★ Przyjmę do pracy na stanowisko sprzedawca-magazynier, tel. 606-21-24-67.

USŁUGI STOLASKIE
Meble na wymiar, kuchnie, szafy wnebowe, garderoby, komody
tel. 501 067 124

AUTOSAN

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.
- ★ Lekcje gry na akordeonie, keyboardzie, dla początkujących, z dojazdem do domu, tel. 512-25-31-40.
- ★ Nauczycielka języka angielskiego udzieli korepetycji, tel. 506-81-25-81.
- ★ Angielski do matury, tel. 50-60-80-353.
- ★ Matematyka, informatyka, tel. 507-14-08-64.

MATRYMONIALNE

- ★ Pięćdziesięciolatek chętnie pozna panią, tel. 696-76-77-22.

DREW-SAN
Profesjonalne usługi stolarskie
WSZYSTKO NA WYMIAR
tel. 725 980 143

Szkoła Podstawowa nr 2 w Sanoku ogłasza zapisy dzieci do klasy I i IV na rok szkolny 2011/2012.
Zapisy prowadzimy w sekretariacie w godz. 8 do 15 do dnia 15.04.2011 r.
Wymagany jest dowód osobisty, numer PESEL dziecka i odpis skrócony aktu urodzenia.

**MODUŁ
PODSTAWOWY
KOSZTUJE
TYLKO
40 zł**

**AUTOSAN S.A.
w Sanoku**
poszukuje kandydatów na stanowisko:
Elektronik-elektryk pojazdów samochodowych
Wymagania:
• wykształcenie średnie elektryczne (specjalność instalacje elektryczne pojazdów samochodowych),
• umiejętność czytania schematów elektrycznych,
• umiejętność posługiwania się urządzeniami pomiarowymi,
• znajomość obsługi komputera, systemów operacyjnych Windows, pakietu MS Office,
• mile widziana znajomość oprogramowań serwisowych pojazdów samochodowych,
• znajomość języka angielskiego w stopniu podstawowym
Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie ofert na adres Spółki: AUTOSAN S.A. 38-500 Sanok, ul. Lipińskiego 109, lub na adres: rekrutacja@autosan.pl

Drodzy Czytelnicy!
Informujemy, że Biuro Reklam i Ogłoszeń „TS” czynne jest:
• poniedziałek: 8.00-16.30
• wtorek-czwartek: 8.00-16.00
• piątek: 8.00-15.30
tel. 13-464-02-21

TASOL
45% DOPLATY NA KOLEKTORY SŁONECZNE
TAGEX, 38-500 Sanok, ul. Naftowa 2, tel. 605 243 660, e-mail: info@tagex.com.pl

Rolety w zabudowie
Jagiellońska 48, Promocja
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Karzaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

OKNA I DRZWI Z PVC I AL
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe,
profil 6-komorowy
485 zł netto
Producent MULTI
Siedziba: Sanok, ul. Armii W.P. 40, tel. 13-463-50-44.
Biuro handlowe: Sanok, ul. Kościuszki 15, tel. 13-463-43-46.
Punkt: Lesko, ul. Piłsudskiego 48, tel. 13-469-80-56.

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
SPRZEDAŻ RATALNA
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

**MODUŁ
PODSTAWOWY
KOSZTUJE
TYLKO
40 zł**

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91
NAJ szybciej
solidniej
taniej
SEVROLL
STAN plus **Laguna**
meble na zamówienie,
szafy, zabudowy wnęk,
meble niestandardowe
tel. 660-683-014
tel. 601-162-756
SZEROKI ASORTYMENT
MEBLI TAPICEROWANYCH
I SKRZYNIOWYCH
DOWÓZ GRATIS!

REKLAMA
PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULÓTKI, WIZYTÓWKI, PIECZĄTKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
GFX
STUDIO
SANOK, JESIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GFX.SANOK.PL WWW.GFX.SANOK.PL

**SALON
PARKIETOWY „JATA”**
podłogi, schody,
tarasy, renowacje,
drewno egzotyczne,
cyklinowanie bezpyłowe.
Sanok, ul. Kochanowskiego 25
tel. 13-463-10-74

**Nauczycielskie
Kolegium Języków
Obcych w Sanoku**
nabór na studia licencjackie
do 27 lutego 2011r.
• J. angielski
• J. niemiecki
www.nkjo.sanok.pl
Sanok ul. Głogowa 1
tel. 13 46 488 45, 603 860 187

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

KURIER
Promocja Lato 2011!!!
Zniżka nawet do 25% na wszystkie terminy
Wycieczka fakultatywna **GRATIS**
Zaliczka tylko 550zł/os
Gwarancja niezmienności ceny
Największy wybór hoteli i typów pokoi
Największa dostępność terminów
Biuro Podróżny KURIER tel. 13-464-67-20
ul. Traugutta 9 (Dwórnek Alfy), 38-500 Sanok

**Centrum
szkolenia
kierowców**
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy

**DYŻURY
W RADZIE POWIATU**
11 lutego (piątek)
pokój nr 40
dyżur pełni
przewodniczący
**Wojciech
Pajestka**
w godz. 12-14

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
14 lutego (poniedziałek) pokój nr 33
dyżur pełni
przewodniczący
Jan Oklejewicz
w godz. 16-17
17 lutego (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Andrzej Chrobak
w godz. 17-18

**Aktualny cennik
reklam i ogłoszeń**

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
– cena jednego słowa 1,20 zł
– druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł
- Reklamy**
– moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 40 zł
– filigran 8 cm² (41 mm x 20 mm) 17 zł
– kolejne moduły – wielokrotność podstawowego
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
– reklama na pierwszej stronie +200%
– reklama na ostatniej stronie +100%
– wybór strony lub miejsca +50%
• Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
– ogłoszenia standardowe: 36 zł
• moduł podstawowy 72 zł
• moduł podwójny
- Teksty promocyjne** (sponsorowane) min. 12 modułów
– tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny
reklamy o tej samej powierzchni
- Inserty** (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.
- Bonifikaty dla klientów**
– 4-7 emisji 15% zniżki
– 8-14 emisji 20% zniżki
– powyżej 15 emisji 25% zniżki
- Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń** od 20 zł

KALLISTO
WALENTYNKI
(12, 13, 14 II 2011 r.)
Szampan dla pary
gratis!
ul. Słowackiego 49 (Dom Julii)
tel. 13-46-300-01
www.restauracjakallisto.pl

**OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY**
Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazurowy”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

Rozpoczęcie kursu:
**w każdy wtorek
i środę o godz. 17.00**
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

Burmistrz Miasta Sanoka
zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu ograniczonym, na najem lokalu użytkowego położonego przy ul. 3 Maja 14/2 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Lokalowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

**Projekt współfinansowany z Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego**

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku
kontynuuje realizację rozpoczętego w 2008 r. Projektu w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Priorytet: VII, Działanie: 7.1

Poddziałanie: 7.1.2
Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez powiatowe centra pomocy rodzinie

Tytuł Projektu:
„Program aktywizacji społecznej w powiecie sanockim”

Celem głównym projektu jest:
Przeciwdziałanie zjawisku wykluczenia społecznego poprzez aktywizację społeczną i zawodową przez 27 osób niepełnosprawnych oraz przez 3 usamodzielniających się wychowanków.

Projekt w 2011 roku będzie kierowany w szczególności do osób niepełnosprawnych - bezrobotnych lub zatrudnionych (nie więcej niż 13 osób), zagrożonych wykluczeniem społecznym, korzystających ze świadczeń pomocy społecznej w rozumieniu przepisów ustawy o pomocy społecznej, będących w wieku aktywności zawodowej (15-64 lata).

Rekrutacja uczestników odbywać się będzie w okresie od dnia 1 marca do dnia 30 kwietnia 2011 roku.

Osoby zainteresowane udziałem w projekcie mogą kontaktować się z Doradcą ds. Osób Niepełnosprawnych w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku, ul. Jezierskiego 21, tel.: 13 46-465-70; 13 46 465-80; Faks: 13 46-435-93. Informacje o projekcie będą dostępne także na stronie internetowej projektu: www.pcsr-sanok.pl

OGŁOSZENIE
**Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa
w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1**

ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na wykonanie I etapu remontu chodników na osiedlach Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej wyszczególnionych w załączniku do regulaminu przetargu.

- Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 od dnia **14.02.2011 r. w godz. 7-15.**
- Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu należy składać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 do dnia **24.02.2011 r. do godz. 9** w zamkniętej kopercie oznaczonej: remont chodników na osiedlach Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.
- Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu SSM w PKO BP o /SANOK nr 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 lub w kasie SSM do dnia **24.02.2011 r. do godz. 9.**
- Postępowanie przetargowe odbędzie się w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Sanok, ul. Traugutta 9 w dniu **24.02.2011 r. o godz. 11.**
- Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Odmienne wygląda sytuacja jeśli chodzi o czerpanie korzyści z danych Sanokowi przez naturę i splot wydarzeń historycznych walorów kulturowych i krajobrazowo-przyrodniczych, uzupełnionych imprezami rekreacyjno-sportowymi, jak również festiwalami i jarmarkami, nawiązującymi w swym klimacie do tygla narodowościowego pogranicza Wschodu i Zachodu.

WOJCIECH WESOŁKIN

Współczesny turysta coraz częściej odchodzi od tradycyjnego urlopu spędzonego w jednym miejscu np. wyłącznie na plaży. Decydując się na wyjazd, poszukuje czegoś, czego nie znajdzie blisko miejsca swego zamieszkania. Jedzie poznawać inne kultury, uprawiać niedostępne blisko domu formy aktywności. Poszukuje atrakcji, a przy tym je, śpi, kupuje pamiątki, korzysta z pralni, przechowalni bagażu, miejscowej komunikacji, wypożyczalni samochodów i sprzętu turystycznego, kupuje paliwa, itp., itd., zostawiając pieniądze tak potrzebne mieszkańcom i kasie miasta.

rekreacyjnej i turystycznej: tak! Promocja możliwości gospodarczych i walorów: tak! To wszystko zmierza do wywołania popytu na rynku lokalnym i popyt ten wzrasta, czego dowodem jest choćby ilość odwiedzających sanockie muzea czy dla przeciętnego sanoczana wzrastająca ilość osób z aparatami fotograficznymi przechadzających się po deptaku, rynku i jego okolicach. Ale czy te osoby zawsze są zadowolone, czy będą chciały tu wrócić i zachęcić do przyjazdu do Sanoka innych?

Na to pytanie musimy sobie odpowiedzieć my wszyscy: zatrudnieni w centrum informacji turystycznej, w którym turysta często po raz pierwszy ma styczność z „miastem”, w recepcjach



Kolekcja ikon w sanockim Muzeum Historycznym robi wrażenie na każdym zwiedzającym. Były przypadki, że turyści z zagranicy specjalnie przyjeżdżali do Sanoka, aby ją obejrzeć.

cego klasą okoliczne baseny, przystani wodnej na Sanie i stadionu wraz z hotelem o wysokim standardzie. Może wreszcie ktoś zainwestuje w tak potrzebny Sanokowi autocamping. Uzupełniłoby to istniejącą infrastrukturę i uatrakcyjniło turystom czas po zwiedzaniu Sanoka, wydłużyło okres ich pobytu, oraz stworzyło wysokostandardowy ośrodek przygotowań w wielu dyscyplinach sportu, a sanoczanom dało kolejne miejsca pracy.

W 2011 roku czeka nas otwarcie Galicyjskiego Rynku, kolejnej dużej atrakcji dla turystów. Jest to okazja do zorganizowania dużego, kilkudniowego festiwalu folklorystycznego, który byłby znakomitą formułą ożywienia tego rynku. W 2011 roku przypadają też okazje związane z wieloletnim istnieniem Sanoka na mapie turystycznej kraju: 75 rocznica Zjazdu Górnego, 60 rocznica powstania oddziału PTTK „Ziemia Sanocka”, 50 rocznica założenia Koła Przewodników

Pomóżmy turystom zostawiać pieniądze w Sanoku (II)

Działania władz samorządowych od kilku lat zmierną w tym kierunku, zresztą zapisanym w Strategii Rozwoju Sanoka i poprzez realizację marki, jaką jest „SanOK-miasto kultury”. Tworzone są kolejne kulturowe szlaki turystyczne dostępne dla pieszych, rowerzystów, kajakarzy i zmotoryzowanych, ukazują się wydawnictwa opisujące miejscowe walory, organizowane są imprezy kulturalne i sportowe. Wszystko to zmierza do zwiększenia popytu na usługi i wyroby produkowane przez miejscowych przedsiębiorców. Czy to wystarcza? Na pewno jest jeszcze wiele możliwości i potrzeb, ale czy wszystko jest obowiązkiem samorządu? Nakreślenie kierunków rozwoju, w oparciu o obiektywne zjawiska gospodarcze: tak! Tworzenie infrastruktury

hoteli, w restauracjach, pracownicy komunikacji miejskiej i między-miastowej, taksówkarze, osoby odpowiedzialne za udostępnianie ekspozycji muzealnych, pracownicy galerii, przewodnicy turystyczni i muzealni, producenci pamiątek i ci wszyscy, którzy często tylko sporadycznie mają styczność z gośćmi przybywającymi do naszego miasta. Co więcej, na pytanie to muszą odpowiedzieć sobie wszyscy mieszkańcy Sanoka: czy nie zaśmiecają ulic i placów, plując gumą do żucia i wyrzucając pety? Dlaczego odpady komunalne, nawet wielkogabarytowe, znajdują się w rowach przydrożnych, potokach i w tak pięknych miejscach jak Sosenki? Dlaczego palimy odpady we własnych ogrodach, zadygniając przestrzeń toksycznym

dymem? To wszystko może odpychać od kolejnych przyjazdów turystów – potencjalnych konsumentów towarów i usług, przy wytwarzaniu których mogliśmy znaleźć zatrudnienie my czy nasze tułające się po świecie dzieci.

Mamy dobry, atrakcyjny towar

Sanok i okolice są w tym dobrym położeniu, że atrakcji oczekiwanych przez przyjeżdżających tu nie brakuje, a więc „towar turystyczny” mamy na miejscu, odpadają koszty transportu „surowca”. Produktów spożywczych w zwiększonej ilości na pewno chętnie dostarczy sanocka mleczarnia, miejscowi piekarze, rzeźnicy i masarze, producenci ekologicznych warzyw i owoców, przy okazji zwiększając

zatrudnienie. Wystarczy to tylko ładnie „opakować”, dodając usługę hotelową i wystawić na sprzedaż poprzez wielożyczną stronę internetową i zaproszenie na „study tour” właścicieli biur turystycznych w Europie i innych krajach świata. I tu musimy zaangażować własną wiedzę i inwencję, a także stosunkowo niewielkie pieniądze w porównaniu z budową infrastruktury przedsiębiorstw wytwórczych czy przetwórczych. Odpadają nam koszty wywozu „towaru turystycznego” na rynki krajowe czy światowe, bo turysta-klient sam przyjedzie zobaczyć nasze atrakcje, jeśli go zainteresują.

Ktoś powie, że tak właśnie się dzieje. Od maja do października przez Sanok przewija się wiele osób spacerujących deptakiem – w krótkich spodniach, z plecakami na plecach i aparatem fotograficznym na brzuchu. Powstały i powstają nadal nowe obiekty noclegowe, przybywa restauracji i pubów. To wszystko prawda. O ile jednak odwiedzający zazwyczaj zachwycają się walorami miasta, to nie zawsze zadowoleni są ze standardu usług, jakie proponują im sanoccy przedsiębiorcy turystyczni i okoturystyczni, a wręcz oburzeni są brakiem przechowalni bagażu, wypożyczalni rowerów czy skuterów w centrum miasta, zdarzającymi się kłopotami w porozumiewaniu się choćby językiem angielskim, „pułapką” widokową w parku, do wejścia na którą zachęcają dwujęzyczne kierunkowskazy.

Tu rodzi się obawa. Czy powodem ubiegłorocznego nieznacznego spadku odwiedzających Sanok była tylko niesprzyjająca pogoda i niekorzystny przelicznik euro, czy może niedociągnięcia w obsłudze, na jakie napotykały odwiedzający nas turyści, o których opowiadają innym zamierzają-



Obrazki gości z zagranicy odwiedzających Sanok przestały już dziwić tubylców. Chyba, że miały fryzury, takie jak ta na zdjęciu.

cym odwiedzić nasze miasto i okolice?

Warto więc, abyśmy my wszyscy, a także władze samorządowe, zastanowili się, czy robimy wystarczająco dużo, aby nasz gość, jakim jest przywożący swoje pieniądze turysta, wyjeżdżał w przekonaniu, że sam do nas wróci i innych jeszcze zachęci.

Dobry rok do promowania się

Nie oczekujemy na inwestora giganta, bo nie ma dziś charytatywnych inwestorów, a wspierając wysiłki samorządu i lokalnych przedsiębiorców starających się uzupełnić infrastrukturę turystyczną, upatrujemy rozwoju Sanoka i poprawy warunków własnego życia w wykorzystaniu tego, co dał nam Stwórca w postaci atrakcji przyrodniczych i kulturowych. Kontynuujemy dzieło, które niemal sto lat temu podjęli nasi przodkowie, upatrując w rozwoju gospodarki turystycznej szansy dla Sanoka i jego mieszkańców. Dlatego racjonalna jest koncepcja tworzenia kolejnych atrakcji pobytowych, jak choćby aquaparku przewyższają-

cy grupy bieszczadzkiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zapewne każde to stwarza szansę z osobną planuje uczcić te okazje. Ale czy nie warto zwrócić siły wymienionych tu organizacji, Muzeum Budownictwa Ludowego, władz samorządowych miasta i powiatu, województwa i wykorzystać otwarcia rynku galicyjskiego w skansenie do jego promocji oraz podsumowania działań przez lata prowadzonych na Ziemi Sanockiej w gospodarce turystycznej? Myślę, że jeżeli szybko zapadną decyzje o zorganizowaniu takiego promocyjnego wydarzenia, to jeszcze będzie czas, aby je rozpropagować poprzez narodowy portal poland.travel, polskie ośrodki informacji turystycznej na świecie i sieć informacji turystycznych w kraju. Także goście z branży turystycznej, przybywający na wspomniane wyżej jubileusze, przyczynią się do dalszego wzrostu ilości odwiedzających Sanok, którzy dadzą pracę mieszkańcom oraz dochody kasie miejskiej. Pomyślimy o tym.



Obiekty w skansenie nie robią większego wrażenia na gościach zza wschodniej granicy. W przeciwieństwie do turystów z krajów zachodnich, dla których jest to dziwne, wręcz niesamowite stare budownictwo.

Fajerwerki na osłodę

Choć to najsłabszy sezon siatkarzy TSV Mansard, fazę zasadniczą zakończyli kapitalnym meczem. Wyżej notowany UKS MOSiR Jasło pokonali do zera, odbierając rywalom ochotę do gry. Liczymy na podobną formę w walce o utrzymanie się w III lidze.

W poprzedniej kolejce TSV stracił szansę nie tylko na miejsce w czołówce i walkę o awans, ale i na neutralną 5. lokatę. Wiadomo już było, że naszych zawodników czekają baraże o utrzymanie się i może dlatego do ostatniego pojedynku podeszli na pełnym luzie. Odwrotnie niż rywale, którzy nadal mieli szansę na czołową „czwórkę”.

Spotkanie okazało się klasyczną grą „do jednej bramki”. Siatkarzom TSV, którzy każdy set rozpoczęli od wysokiego prowadzenia, wychodziło dosłownie wszystko. Były świetne zagrywki (głównie Maciej Kondyjowski, wybrany zawodnikiem meczu), skuteczne bloki, pomysłów rozegrania i atomowe ataki, w których celował Jakub Zmarz. Mieliśmy też punkty zdo-



Na koniec sezonu zasadniczego siatkarze TSV zagrali swój najlepszy mecz.

bywane po sytuacyjnych akcjach – jakby na potwierdzenie tezy, że szczęście sprzyja lepszym. Nasi

zawodnicy grali pewni swych umiejętności, a do tego z uśmiechem na ustach. Aż chciało się ich oglądać. Jedyne dłuższe przestoje nastąpiły pod koniec pojedynku. A szkoda,

bo była szansa na zwycięstwo z prowadzeniem od pierwszej do ostatniej piłki. Pierwszy remis MOSiR zaliczył przy stanie 20:20, potem obejmując dwupunktowe prowadzenie. W tym momencie gospodarze doszli do wniosku, że tak świetny mecz szkoda byłoby wygrać inaczej niż do zera. Raz jeszcze sprężyli się, prezentując skuteczny finisz.

– Grając bez obciążeń, drużyna pokazała pełnię możliwości. W pierwszym składzie wystawiłem Grześka Mańkę i Kubę Zmarza, co zdało egzamin. Jeżeli taką formę pokażemy w barażach, to jestem spokojny o utrzymanie. Pierwszy turniej odbędzie się w dniach 25-27 lutego w Brzozowie, rewanże dwa tygodnie później w Sanoku. Aby dobrze się przygotować, dokładamy jeszcze jeden trening tygodniowo – powiedział trener Wiesław Semeniuk.

TSV Mansard Sanok – UKS MOSiR Jasło 3:0 (13, 12, 23)

Tabela końcowa III ligi podkarpackiej: 1. Anilana Rakszawa (31); 6. TSV (20, 25:25).

Rewanż Sanoczanki

Po ponad miesiącu przerwy rozgrywki III ligi wznowiły siatkarki Sanoczanki PBS Bank. W odstępie kilku dni miały dwa mecze wyjazdowe, efektem zwycięstwo w Przemyślu i porażka w Łańcucie.

Pojedynek z Polonią był okazją do rewanżu za porażkę 2:3 na własnym parkiecie. Udało się ją wykorzystać – tym razem to nasze zawodniczki wygrały po tie-breaku. Spotkanie znów było bardzo zacięte. Lepiej rozpoczęły gospodynie, ale dwa kolejne sety należały do Sanoczanki. – Mogłyśmy nawet wygrać za 3 punkty, jednak w końcówce czwartej partii zabrakło trochę szczęścia – powiedziała libero Katarzyna Bury, dowodząca drużyną pod nieobecność trenera Ryszarda Karaczkowskiego. W decydującej odsłonie przyjezdne postawiły kropkę nad „i”, zwyciężając do 11.

Po pierwszym secie meczu z UKS ILO Łańcut zanosilo się na kolejne punkty, Sanoczanka wygrała na przewagi. Niestety, dobra gra skończyła się chwilę później. Potem przyjezdne całkowicie stanęły, kolejne odsłony oddając praktycznie bez walki. – Właściwie trudno powiedzieć, co się stało. Wprawdzie graliśmy bez libero, bo nie było Kasi Bury i Edyty Florczak, ale to marne usprawiedliwienie. A Łańcut to drużyna, która praktycznie gra bez błędów własnych, bezlistnie wykorzystując słabsze chwile przeciwnika – dodał trener Ryszard Karaczkowski.

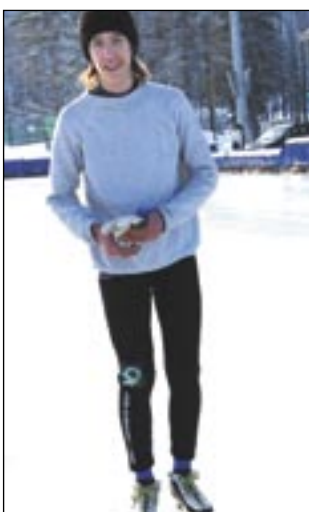
Polonia Przemyśl – Sanoczanka PBS Bank 2:3 (21, -20, -21, 23, -11)
UKS ILO Łańcut – Sanoczanka PBS Bank 3:1 (-24, 20, 17, 12)

Tabela: 1. UKS MOSiR Jasło (27); 4. Sanoczanka (13, 17-16).

Młodzież w natarciu

Czołowi łyżwiarze Górnika pauzowali, za to startowała klubowa młodzież. Kolejne rundy Pucharu Polski i Ogólnopolskich Zawodów Dzieci przyniosły dużo lokat medalowych i jedno zwycięstwo, które wywalczył Marcel Drwięga.

Pucharowe zmagania w Tomaszowie Mazowieckim najlepiej wspominać będzie Jarosław Sawa, dwukrotnie stający na podium. W drugim biegu na 500 metrów zajął 3. miejsce (42,09), a na 1500 m przypadał mu 2. pozycja (2.12,17). Na tym dłuższym dystansie 3. był Michał Dobosz (2.20,12). W drugim wyścigu na kilometr miejsce 2. zajął Kamil Popko (1.30,70), a 3. Łukasz Załączkowski (1.31,20). Wykaz medalowych lokat uzupełniła 3. pozycja Patrycji Posadzkiej w pierwszym biegu dziewcząt na 500 m (50,06). Po dwa rekordy życiowe pobili: Marlena Wołowicz (500 i 1500 m) i Kamil Popko (500 i 3000 m).



Marcel Drwięga wygrał na 500 m.

Pozostałe lokaty w dziecięcych: 500 m, I bieg – 7. Posadzka, 8. Wołowicz; II bieg – 6. Wołowicz, 1000 m – 6. Posadzka, 7. Patrycja Wojtoń, 8. Wołowicz. 1500 m – 4. Wołowicz, 5. Wojtoń. 500 m, I bieg – 8. Sawa;

II bieg – 5. Szymon Wysocki, 6. Dobosz, 7. Załączkowski, 8. Popko. 1000 m, I bieg – 5. Dobosz. 1500 m – 4. Wysocki. 3000 m – 4. Sawa, 6. Popko, 7. Wysocki, 8. Załączkowski.

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”, XVI kolejka. Dwucyfrowe wygrane najlepszych drużyn, czyli esanok.pl i Faher Automatyka. Z drugiej strony zaskakujące porażki następnym w tabeli ekip InterQ i Extreme Team.

Podobne dwucyfrowki

Zarówno lider, jak i obrońca tytułu, nie zwalniali tempa. Oba zespoły odniosły niemal identyczne zwycięstwa, zdobywając po 12 bramek. O jedną mniej stracił Faher, dla którego w meczu z Wulkanexem aż 5 goli strzelił Michał Leś. Natomiast drużyna portalu internetowego nie dała szans studentom z Przemyśla, a po 4 trafienia zaliczyli Piotr Karnas i Damian Popek. Ten drugi umocnił się na czele klasyfikacji kanadyjskiej.

Kryzys formy ma 3. w tabeli InterQ. Tydzień wcześniej uratował się w końcówce spotkania z ostatnią w tabeli PB Budka,

teraz nie dał rady El-Budowi. Bohaterem tych drugich został Piotr Stec, autor hat-tricka. Niespodzianką była też porażka Extreme Team w pojedynku z PWSW Sanok. „Żacy” prowadzili już 5-1, potem kontrolując grę. „Extremalnym” nie pomogła nawet forma Marcina Cybucha, który niemal w pojedynkę gonit wynik (4 gole).

Planowo zakończyło się spotkanie Iwonieczanki z Budką, pewnie wygrane przez „Minałnych”. Prowadzenie objęli w 2. min, potem powiększając przewagę. Najskuteczniejszym zawodnikiem meczu był jednak Maciej Gacek z Budki (3 gole).

Extreme Team – AZS PWSZ Sanok 5-7 (2-5), PB Budka – Iwonieczanka 4-8 (1-3), El-Bud – InterQ 7-3 (1-2), Wulkanex – Faher Automatyka 5-12 (2-5), PWSW Przemyśl – esanok.pl 6-12 (2-5).

Przedostatnią rundę OZD rozegrano w Zakopanem. Szczególnie interesowała nas grupa 14-latków, w której Drwięga walczył z Arturem Iwaniszynem – zawodnikiem pochodzącym z Sanoka, a mieszkającym w Kanadzie.

Pierwszy bieg na 500 m Marcel wygrał z czasem 40.51 i wyraźną przewagą. W kolejnych wyścigach (500 m, 2 x 1000 m) lepszy był jednak Artur, sięgając po wielobojowe zwycięstwo. Miejsce 3. zajął Konrad Radwański (3. we wszystkich startach), a 7. Patryk Grzebień.

– W biegach na „pięćsetkę” był remis, choć ze wskazaniem na Marcela, który miał lepszy czas łączny. Na kilometr wyraźnie dominował Artur. O tym, który z nich pojedzie na Viking Race do Heerenveen, zdecydują finałowe

zawody OZD – w marcu na naszym torze – powiedział Marek Drwięga, trener Górnika.

Na podium stanął też Piotr Nałęczki, 2. w kat. 11 lat. Zajął 2. miejsce na 500 m oraz 4. na 200 i 300 m. Pozycja 8. dla Dawida Posadzkiego. Wśród 12-latek lokatę 4. wywalczyła Pamela Kuśnierz (3. i trzy razy 4. na 500 m). Ponadto 8. miejsce zajął Józef Podwapiński (12 lat), a 9. Mateusz Tokarski (13 lat). W biegu sztafetowym drużyna Górnika (Grzebień, Radwański, Drwięga, Tokarski) zajęła 2. pozycję, o niespełną sekundę ustępując panczenistom Zrywu Słomczyn.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

MKS Sanok
ogłasza 25-godzinny kurs nauki pływania dla młodzieży i dorosłych. Spotkanie organizacyjne odbędzie się 24 lutego o godz. 16.30 w barze „Wodnik”.

Początek kursu 27.02.2011r.

Kontakt tel. 692 661 546

Joma i Kingsi w „ósemce”

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, koniec fazy zasadniczej. Dwoma efektownymi zwycięstwami Trans-Gaz przypieczętował 1. miejsce przed play-offami. Stawkę ćwierćfinalistów uzupełniły drużyny Jomy i Kingsów.

Po porażce z Harnasiami „Czarne koszule” szybko odzyskały rytm. I to w świetnym stylu, pokonując ostatnich mistrzów SHLPN. Z Multi Oknami lider wygrał różnicą 2 bramek, a broniące tytułu HTP Brzozów odprawił z zapasem 5 goli. Hat-trick dla Trans-Gazu ustrzelił Janusz Hauduch i Kamil Malik.

Miejsce 2. dla Brzozowa, po zwycięstwie nad Strażą Lesko. Pozycja 3. przypadła „Zbójnikom”, którzy ograli Geo-Eko i Multi Okna. W pierwszym meczu decydujące bramki zdobyli w ostatniej minucie, w drugim 3 razy trafił Dawid Folt.

Ozdobą ostatniej kolejki było starcie Geo-Eko ze Strażą. Do przerwy prowadzili „Łosie”, jednak potem „Mundurowi” z nawiązką odro-

bili straty. Po 4 gole strzelili piłkarze znani ze Stali – Jacek Florek (Geo-Eko) i Witold Tarnolicki (Straż).

W grupie B bez niespodzianki – 1. miejsce dla Jomy: najpierw walce z Agendą 2000 (wycofała się z ligi), potem dwucyfrowka z „Medialnymi”. Aż 8 goli zdobył Dawid Romerowicz, zbliżając się do lidera strzelców Damiana Barańskiego z HTP. Pozycja 2. dla Kingsów, którzy w meczu o awans ograli Transbud, głównie dzięki formie Pawła Mogilanego (4 gole). Kropkę nad „i” postawili dwucyfrowką z Ele-Comp (3 bramki Tomasz Ryniaka).

Dziś rusza faza play-off: Trans-Gaz gra z Kingsami, HTP z Jomą, Harnasie z Geo-Eko, a Multi Okna ze Strażą Lesko.

XV kolejka: **Trans-Gaz – Multi Okna 8-6 (5-1), Geo-Eko – Harnasie-Błonie 5-7 (1-3), Straż Lesko – HTP Brzozów 4-5 (1-2), Ele-Comp – Media Market 3-6 (2-1), Transbud – Kings-Horn 3-6 (1-1).**

XVI kolejka: **Geo-Eko – Straż Lesko 8-9 (5-4), Multi Okna – Harnasie-Błonie 5-9 (0-2), Trans-Gaz Karchery – HTP Brzozów 9-4 (3-2), Kings-Horn – Ele-Comp 10-3 (5-0), Media Market – Joma 8-13 (3-5).**

Lider pokonany!

Dwa kolejne mecze mają na koncie tysiaki stołowi SKT. U siebie wysoko przegrali z Tornadem Wrocanka, jednak zrehabilitowali się na wyjeździe, pokonując 10:8 prowadzący w tabeli Gwoździak Gwoźnica Dolna. Bravo!



W obu meczach Paweł Lorenc zdobywał najwięcej punktów dla SKT.

Spotkanie z Tornadem okazało się bardzo jednostronne, goście oddali tylko 3 punkty. Pierwszego w początkowej serii gier pojedynczych zdobył Mateusz Łącki, wygrywając 3:2 po bardzo zaciętym pojedynku. Dwa kolejne „oczka” ugrał Paweł Lorenc, również ciężko wywalczonymi zwycięstwami w stosunku 3:2.

Porażka ta mocno podrażniła naszych zawodników, bo w Gwoździaku zagraliśmy świetny mecz. Po pierwszym rzucie singli SKT prowadziło 3:1, a po deblach 4:2. Gospodarze zdołali wyrównać przy stanie 6:6, jednak ostatnie słowo należało do naszych ping-pongistów. Przy prowadzeniu 9:8 wiadomo już było, że

mamy przynajmniej remis, ale w decydującym pojedynku na wysokości zadania stanął Łącki, wygrywając 3:1. Bohaterem był też Lorenc, zdobywca kompletu punktów singlowych.

– Rozmiary porażki z Tornadem to wypadek przy pracy. I efekt braku treningów, bo ćwiczymy tylko raz w tygodniu. Do tego jako najmłodsza drużyna ligi często płacimy za brak doświadczenia. Z Gwoździakiem zagraliśmy jednak super, chłopcy potwierdzili potencjał. Do końca sezonu jeszcze dwa mecze, postaramy się powalczyć o pozycję medalową, czyli 3. miejsce w grupie wschodniej V ligi krośnieńskiej – powiedział Marian Nowak, prezes SKT.

SKT Sanok – Tornado Wrocanka 3:10; Lorenc 2, Łącki 1.

Gwoździak Gwoźnica Dolna – SKT Sanok 8:10; Lorenc 4, Gratkowski i Łącki po 2,5, Nowak 1. Tabela: 1. Tornado (17); 5. SKT (10, 74:76).

Ligi młodzieżowe

HOKEJ. Żacy: **Podhale Nowy Targ – Ciarko KH Sanok 3-6 (2-1, 0-2, 1-3);** Fal 3, Kielar 2, Bednarz. **Ciarko KH Sanok – Slovan Gelnica 8-2 (2-0, 3-1, 3-1);** Fal 6, Skokan, Hulewicz. Żacy młodszy: **Ciarko KH Sanok – Slovan Gelnica 5-4 (1-1, 2-2, 2-1);** Filippek 2, J. Bukowski, Sokalski, Duszniak. **Ciarko KH Sanok – MHK Sabinov 9-1 (4-1, 5-0, 0-0);** J. Bukowski 4, Sz. Fus 3, Filippek, Zadarko.

SIATKÓWKA. Kadetki: **Trójka Leżajsk – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:0 (13, 18), Polonia Przemyśl – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:1 (-25, 12, 3).** Młodziczki: **UKS MOSiR Jasło – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:0 (22, 20), UKS Gimnazjum Dębówiec – Sanoczanka PBS Bank Sanok 2:0 (24, 23), UKS I G1 Polonia Przemyśl – Sanoczanka PBS Bank Sanok 0:2 (-7, -20).** Młodzicy: **AKS I Rzeszów – TSV Mansard Sanok 2:0 (15, 15), AKS II Rzeszów – TSV Mansard Sanok 2:0 (12, 26).**

Przedsmak play-off'u

W końcówce rundy zasadniczej los przydzielił hokeistom CIARKO KH dwóch bardzo mocnych rywali: lidera Cracovię i wicelidera GKS Tychy. – To bardzo dobrze. Przygotowując się do play-offu potrzebujemy mocnych rywali – mówił trener Milan Jancuska. Sanoczanie postarali się, aby postawić się faworytom. Z Cracovią po zaciętym boju przegrali 4-3, aby następnie pokonać GKS Tychy 6-2 i to na wyjeździe.

CIARKO KH SANOK – COMARCH CRACOVIA

3-4 (2-2, 0-1, 1-1)

0-1 Wajda – Słaboń (8), 1-1 Guriczian – Milan (9), 1-2 Rutkowski – Witowski (10), 2-2 Vozdecky – Ivicic (13), 2-3 L. Laszkiewicz – D. Laszkiewicz (40, w przewadze), 3-3 Kubat – Radwański – Strzyżowski (45), 3-4 Kłys – Pasiut (56, w podwójnej przewadze).

W Sanoku zapachniało prawdziwym hokejem. Dużo obustronnych akcji przeprowadzanych na szybkości, sporo walki, parady bramkarzy. Pierwszego gola zdobyli goście w 8 minucie. Strzał Wajdy z okolic bulika przeszedł po kijku Plaskiewicza, lądując w bramce. W tej samej minucie oko w oko z „Plastrem” stanął Łopuski, ale nie udało mu się pokonać bramkarza Ciarko KH. Sztuka ta udała się natomiast powracającemu do dobrej formy Guriczianowi, który huknął zza bulika nie do obrony. Pół minuty cieszyli się sanoczanie wyrównaniem. W 10. min rozjechał ich obronę czwarty atak i Rutkowski nie dał szans Plaskiewiczowi. Nie dał za wygraną Vozdecky. W 13. min w swoim stylu wyrobił sobie pozycję, po czym oddał pioru-

nający strzał, na który Radziszewski nie zdążył nawet zareagować.

Przez II tercję trwała ostra walka, jednak bramki nie padały. W końcówce szczęście uśmiechnęło się do gości. Krakowianie wykorzystali przewagę (na ławce siedział Suur) i L. Laszkiewicz strzelił gola „do szatni”.

Gospodarze nie dali za wygraną. Na początku III tercji do wyrównania doprowadził Kubat i było prawie wiadome, że kto strzelił teraz gola, ten wygra mecz. Na nieszczęście gospodarzy do akcji wkroczył sędzia, który w 55. min posadził na ławkę kar Dziubińskiego, a 4 sekundy później postął na nią także Rapała, karząc go za opóźnienie gry. Grając 5 na 3 goście ostro zaatakowali i na kilkanaście sekund przed końcem kary Kłysowi udało się zdobyć gola na wagę zwycięstwa.



Leszek Laszkiewicz od lat jest postrachem wszystkich bramkarzy. I niemal w każdym meczu zdobywa bramkę dla swoich barw. Na zdj. próbuje mu przeszkodzić w tym Wilusz (81), jednak na nic się to zdało.

Na początek baty

JKH GKS JASTRZĘBIE – CIARKO KH SANOK 5-2 (1-0, 3-0, 1-2)

1-0 Danieluk – Kral (7), 2-0 Kral – Danieluk (29), 3-0 Lipina – Bryk (33), 4-0 Słodczyk – Bordowski (40, w przewadze), 4-1 Vozdecky – Ivicic – Zapała (43), 5-1 Lipina – Furo – Kral (47), 5-2 Zapała – Vozdecky (53).

Na pierwszy mecz w ramach play-off w Jastrzębiu jechali nie tylko z nadzieją, ale z przekonaniem, że potrafią pokonać rywala i zapewnić sobie dobry start w konfrontacji z JKH. Nic z tego. Przegraliśmy ten pojedynek wyraźnie, bo 5-2, choć gdyby nie ta feralna druga tercja, byłby remis 2-2. Katem Ciarko KH okazał się pierwszy atak gospodarzy – Kral, Lipina, Danieluk – który strzelił nam cztery bramki. Ale to dopiero początek...

Rozpoczęliśmy to spotkanie odważnie, bez respektu dla gospodarzy, jednak to miejscowi w 7. min objęli prowadzenie po niezbyt mocnym strzale po lodzie w wykonaniu

strzegli swoich świątyni. W końcówce I tercji zaświtała nadzieja co najmniej na wyrównanie, gdyż sanoczanie przez 1.40 min grali z przewagą dwóch zawodników. Niestety, mimo

Od początku II tercji nadal na taflę trwał zacięty bój. W 27. min wydawało się, że wreszcie bramka Kosowskiego zostanie odczarowana. Tymczasem Słowakiewicz z najbliższej odległości postął krążek tuż obok słupka. W rewanżu Petr Lipina, będąc w dobrej sytuacji, strzelił wprost w Plaskiewicza. Nie zrobił tego błędu jego kolega z ataku Richard Kral, który otrzymawszy idealne podanie od Danieluka w 29. min oddał ładny



Strzałami po lodzie w sam róg bramki znakomici strzelcy i ataku JKH: Kral, Lipina i Danieluk kilkakrotnie pokonali Michała Plaskiewicza. Oby w następnych meczach z „Jastrzębiem” sztuka ta udawała się naszym napastnikom.

Mateusza Danieluka. Szanse na wyrównanie miał już dwie minuty później Wojciech Milan, ale przegrał pojedynek z Kosowskim. Gra była bardzo wyrównana, ze wskazaniem na przyjezdnych. Okazję do zmiany wyniku miały obydwa zespoły, jednak defensorzy i bramkarze pilnie

szalonych ataków, bramka nie padła. Inna rzecz, że nerwy nie pozwalały naszym zawodnikom na poprawne zakładanie zamków i skuteczne kończenie akcji. Ta niewykorzystana szansa na pewno miała wpływ na psychikę naszego zespołu w dalszej części meczu.

strzał tuż przy słupku i „Plaster” po raz drugi skapitulował. Gospodarze złapali wiatr w żagle, goście wyraźnie sprawiali wrażenie zdeprimowanych. Przyniosło to skutek już w 33. min, kiedy to Lipina pięknym strzałem po lodzie postął krążek pod parkanem bramkarza

Ciarko KH i na tablicy pojawił się wynik 3-0. Dobrą grę JKH w II tercji czwartą bramką „do szatni” uświetnił Marcin Słodczyk, dobijając strzałem Bordowskiego. Był to pierwszy gol przepuszczony przez Marka Rączkę, który po stracie trzeciej bramki (w 33. min) zmienił Plaskiewicza.

Trzecia tercja zaczęła się od ataków pierwszej formacji Ciarko KH, która za honor wzięła sobie strzelenie choćby honorowej bramki. Trzykrotnie próbował zrobić to Martin Vozdecky i dopiero za trzecim razem sztuka ta mu się udała. Na gola natychmiast odpowiedziała I formacja JKH. W 47. min Lipina podwyższył na 5-1 i gospodarze znów taktycznie cofnęli się w okolice środka taflę. Tempo meczu spadło, co zachęciło gości do śmielszych ataków na bramkę Kosowskiego. Jeden z nich w 53. min przyniósł sanoczanom drugą bramkę, którą zdobył Krzysztof Zapała, dobijając strzałem Vozdeckiego.

Ze zwieszonymi głowami zjeżdżali z lodu hokeiści Ciarko KH. Dziękując 200-osobowej grupie swoich kibiców za przyjazd i doping, czuli, że zawiedli, że to nie tak miało być. Pewnie, że można gdybać, że wystarczyło w I tercji grając 5 na 3, wyrównać i już inaczej wyglądałaby II tercja. A gdyby tak Wojtek Milan strzelił to, co powinien, mogliśmy na II tercję wyjeżdżać, prowadząc. I znów, gdyby tak Słowakiewicz w 27. min wykorzystał swoją „setkę”, to ... ltd, itd.

Niestety, przegraliśmy! Ale przegraliśmy pierwszy mecz. Czas na rewanż. A w zasadzie na podwójny rewanż, gdyż dziś (piątek) zagramy z JKH pierwszy mecz, a jutro, w sobotę, kolejny. Potem, jeśli wygramy, pojedziemy do Jastrzębia, aby przełamać rywala, pokonując go wreszcie na jego własnym lodowisku. Historia sanockiego hokeja zna takie przypadki, że w beznadziejnych sytuacjach potrafiliśmy dokonywać cudów. Mówiono wtedy o nas, że jesteśmy nieobliczalni. Niechby tak było!

Marian Strus

Ten mecz nam nie wyszedł

Rozmówka z prezesem Ciarko KH
PIOTREM KRYSIAKIEM

* Tak dużo mówiło się ostatnio, że jedziemy do Jastrzębia po zwycięstwo...

– A co, mieliśmy mówić, że jedziemy przegrać? Zwycięstwo w pierwszym meczu miało swoją wielką wartość, chcieliśmy po nie sięgnąć.

* I nic z tego nie wyszło. Gorzej, że gospodarze dość pewnie i spokojnie po nie sięgnęli...

– Bo trzeba sobie powiedzieć wprost, że ten mecz faktycznie nam nie wyszedł. Nie graliśmy dobrze. Potrafimy lepiej grać niż to, co pokazaliśmy w Jastrzębiu.

* A co się stało? Jakie są tego przyczyny?

– Nie wiem, czy presja zrobiła swoje, może za bardzo chcieliśmy?

* A może, po prostu, JKH ma lepszy zespół?

– Na pewno ma świetny I atak, z bramkostrzelnym Kralew w roli głównej. Nasza pierwsza piątka nie potrafiła sprostać pierwszej formacji JKH. To zresztą widać po liczbie strzelonych bramek. Oni strzelili nam cztery, my im dwie.

* A pozostałe formacje? Jeszcze nie tak dawno nasz drugi atak zachwycał pięknymi, dynamicznymi akcjami i dużą ilością zdobywanych bramek...

– W Jastrzębiu – niestety – nie pokazał tych walorów.

* Dwie bramki strzelone czwartej drużynie tabeli to nie jest powód do zachwyty, nieprawdaż?

– Zgadza się. Brak skuteczności to obecnie nasze najsłabsze ogniwo. Przy normalnej skuteczności, takiej, jaką już prezentowaliśmy, powinniśmy byli zdobyć

ale uważając, aby broń Boże nie odnieść żadnej kontuzji. Do każdego meczu przystępujemy, aby go wygrać, ale ten nie za wszelką cenę.

Gdy w 3. min Parzyszek zdołał pokonać Plaskiewicza, wydawało się, że goście stoją na straconej pozycji. Tymczasem, podrażnieni utratą gola, wzięli się za grę i 10 minut później prowadzili już 3-1. Ładne bramki, po szybkich i ciekawych akcjach strzelili: Strzyżowski, Radwański i Vozdecky.

W drugiej tercji nie padł żaden gol, przy czym dobrze sprawował się w bramce Marek Rączka, który po I tercji zastąpił „Plastra”. Dopiero w końcówce III tercji towarzystwo się rozstrzelało, a autorami pięknych bramek byli: Milan (56), Vozdecky (57) i Malasiński (58). W 60. min gospodarze, grając w przewadze, zmniejszyli rozmiary porażki do 2-6.

– To był przedsmak play-offów. Jak tak zagramy w Jastrzębiu, to damy radę JKH – mówili kibice.

emes



w Jastrzębiu 5-6 bramek. Inna rzecz, że Kosowski miał dziś niebywałe szczęście. Mam nadzieję, że limit tego szczęścia w tym meczu mu się już wyczerpał.

* Słyszałem opinię, że JKH grał bardziej agresywnie, nie pozwalając nam na wiele...

– Zgadza się z nią całkowicie. I myślę, że tą samą bronią będziemy chcieli zaskoczyć go my w kolejnych meczach. To, co mogliśmy przegrać, przegraliśmy. Teraz trzeba tylko wygrać.

* JKH przyjedzie do Sanoka w roli faworyta. Ze świadomością, że przychodzi mu grać z rywalem, którego ma na rozkładzie, od którego jest lepszy i z którym, nawet w przypadku przegranych, zmierzy się jeszcze u siebie...

– Zbyt duża pewność już niejednego zgubiła. A poza tym ja wierzę, że w „Arenie” potrafimy zagrać dużo lepiej niż na Jastorze. Jeśli tak zagramy, jeśli rykną trybuny, to triumfujący dzieć JKH może poczuć się zagubiony, a to będzie woda na młyn naszego zespołu. Bądźmy wszyscy dobrej myśli!

rozm. emes